Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK II Warszawa — Grudzień 1937 r. ZESZYT 12 (18)

SKARBONA WIEJSKA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH
REDAGUJE KOMITET

REDAKCJA: WARSZAWA, UL. GROTTGERA Nr 21 m. 13. TEL. Nr 4-18-55.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA Nr 85. TEL. 7-26-22.
KONTO POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI Nr 21.050.

Prenumerata roczna—zł 6; półroczna—zł 3.50; pojedyńczy egzemplarz—70 gr.

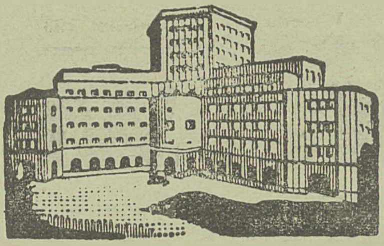
Cena ogłoszeń:

za wiersz 1 mm szer. 60 mm: w tekście i przed tekstem — zł 1.20, za tekstem — 90 gr.

ZESZYT ZAWIERA:

Praca młodzieży w GKPO i dla GKPO. — Głosy Kas: GKPO w woj. wołyńskim, wnioski Związku Wołyńskiego GKPO. — Listy Jana w Oleju Dobruty. — Kronika gospodarcza. — Z życia kas za granicą. — Ś. p. A. Strug. — Przebieg pertraktacji PBR z PZUW. — Pytania i odpowiedzi prawne. — Z życia pokrewnych organizacji. — Pomoc zimowa. — Przegląd prasy.

NUMER MŁODZIEŻOWY



NUMER MŁOZIEŻOWY

ROK II Warszawa — Grudzień 1937 r. ZESZYT 12 (18)

SKARBONA WIEJSKA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
SPRAWOM GMINNYCH KAS POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWYCH
REDAGUJE KOMITET

OD WYDAWNICTWA.

Wzmożone tempo pracy w GKPO w roku 1937 powoduje potrzebę przyśpieszenia obsługi Kas w dziedzinie informacji i poradnictwa. Wiele GKPO nalegało na wydawanie „SKARBONY WIEJSKIEJ" co 2 tygodnie.

Spełniając życzenia i zaspakajając potrzeby GKPO przystępujemy, zgodnie z naszą zapowiedzią w listopadzie, do wydawania „Skarbony Wiejskiej" z dniem 15 stycznia 1938 r., 2 razy w miesiącu, tj. każdego 1 i 15 dnia miesiąca, w objętości 1½ arkusza (24 stron) druku.

Cena prenumeraty od 1 stycznia 1938 r. będzie wynosić:

rocznie	9.— zł,
półrocznie	5.— zł,
kwartalnie	3.— zł.

Kasy, które już wniosły prenumeratę za rok 1938, zechcą wpłacić na konto czekowe w PKO Nr 21.050, stosowną dopłatę.

Kasy, które prenumeraty za rok 1938 jeszcze nie wpłaciły, zechcą pamiętać o podwyższonej cenie prenumeraty i przekazywać odpowiednie sumy.

Nie zwlekajcie z opłatą prenumeraty!

Szybkość wpłaty będzie świadczyć o Waszej trosce o byt pisma, a więc o Waszych uczuciach dla wspólnej sprawy GKPO!

OD REDAKCJI.

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 1938, składamy naszym GKPO i przyjaciołom najserdeczniejsze życzenia świąteczne oraz noworoczne.

PRACA MŁODZIEŻY W GKPO I DLA GKPO.

1. Osad z kwasów starszych pokoleń.

W okresie ogólnego rozgardiaszu wśród starszych w zakresie planowania pracy gospodarczej, młodzież nie jest obarczona balastem przeszłości, jak część starszego pokolenia i łatwiej wyłuskuje ziarno spośród plew. Ma ona do rozstrzygnięcia, czy polska myśl społeczna ma iść ścieżką bezkrytycznego samouwielbienia, zamkniętą z dwóch stron uprzedzeniami i nałogami, wyjaławiającymi idee przewodnie spółdzielczości i zejść w końcu do ram kapliczki sekciarskiej, czy wyjść na szeroki gościniec, obejmujący cały horyzont państwa i całe możliwości rozwoju społeczno-gospodarczego narodu.

Każde pokolenie ma swoje idee. Pokolenia zrodzone w niewoli politycznej, pozbawione własnych instytucyj państwowych i samorządowych, tworzyły własne formy społeczne życia narodu, zachowujące jego dobra i uzupełniające je nowymi. Wytworzył się wówczas wrogi stosunek do wszelkich form współpracy prywatnych instytucyj z publicznymi, a poza tym tępy biurokratyzm zaborców zabijał wiarę w wartość aparatu instytucyj publicznych. Stosunek ten przeniknął w świadomość pewnych kół naszej inteligencji w tym stopniu, że ani przez chwilę nie widzi się potrzeby zrewidowania tego poglądu, pomimo, że własne formy bytu państwowego umożliwiły nam wejście na szeroki gościniec doświadczeń zachodnio-europejskich no i... własnych.

Taki jest właśnie stosunek (na szczęście wymierający) pewnych kół działaczy spółdzielczych do GKPO. Nie szanuje się tu ujawnionego krytycyzmu młodych i karmi się ich bez przerwy nie tyle zdrowym ziarnem wiedzy, ile plewami pozostałymi po omłotach i dawno zjedzonym ziarnie. Przykład? Oto w tanim miesiącu książki dla wsi polecana jest młodzieży i starszym pełna jednostronnych, nieścisłych tendencyj broszurka p. J. Bieleckiego sprzed 9 lat o gminnych kasach, wydana niestety nakładem poważnego Spółdzielczego Instytutu Naukowego.

Zadanie ujemnej oceny działalności przedwojennych gminnych kas w Małopolsce oraz gminnych kas poż.-oszcz. w b. Kongresówce autorowi ułatwiają zaniedbania organizacyjne władz zaborczych w stosunku do tych kas, świadomie nie dopuszczających takiej ich przebudowy, która umożliwiałaby pełny i swobodny rozwój wartości społecznych w ich organizacji i stosownego wykorzystania tych wartości dla celów wychowawczych społeczeństwa wiejskiego. Nic dziwnego, że później w Małopolsce ocena gminnych kas wypadła ujemnie.

Czy była jednak spowodowana przez wydział krajowy choć jedna reforma ustawy tych kas w ciągu 50 lat ich istnienia? A przecież uświadamiano sobie jej braki dokładnie. Nawet nie postarano się im ułatwić roz-

woju przez udzielenie podstawowej funkcji wszystkich kas — zbierania wkładek oszczędności. Kasy te były pozostawione własnemu losowi, a właściwie oddane na żer biurokracji.

Czy można zatem porównywać ich dorobek z wypielęgnowanymi później przez wydział krajowy kasami Stefczyka?

Co do gminnych kas p.-o. w b. Kongresówce, autor porównywując dane z lat 1904—1910, zauważa przyrost kapitałów obrotowych o 147%, zaś udzielonych pożyczek tylko o 45%, przy czym pierwsze wynosiły 70 milionów rb., drugie — 40 mil. rb. i stwierdza, że: „brak centrali finansowej, jako instytucji wyrównawczej zmusił Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do wydania okólnika z r. 1908, którym zaleciło ono kasom gminnych nie przyjmować wkładów oszczędnościowych oraz zwracać stare wkłady w razie posiadania przez kasy zbywającej gotówki. W tych warunkach łatwo zrozumieć, że kasy gminne pozbawione własnej instytucji patronackiej i skrępowane w swej działalności przez komisarzy państwowych, którzy często popełniali nadużycia wykazywały tylko bardzo słabe tempo rozwoju".

Po tym stwierdzeniu skrępowania gminnych kas p.-o. przez rząd zaborczy, co znaczy podkreślenie przez autora na str. 16 szybszego rozwoju spółdzielni, niż gminnych kas p.-o.? Znaczy tyle, że siły społeczne nie były dopuszczane i nie mogły być użyte w gminnych kasach, a więc szukały ujścia w spółdzielczości. Te utrudnienia dla spółdzielczości, o których autor wspomina, nie mogły być tak wielkie, jeżeli ruch spółdzielczy mógł wzmagać się szybko liczebnie i osiągnąć od 1909 do 1912 r. podwojenie liczby spółdzielni kredytowych (704).

Ale zgoła nieściśle autor zestawia porównawczo cyfry rozwoju gminnych kas p.-o. z rozwojem spółdzielni kredytowych. Zapomina bowiem zaznaczyć, że wykazane przez niego cyfry dotyczą ogółu spółdzielni kredytowych, a więc i wielkich instytucyj miejskich i niewielkich wiejskich. Gdzie więc tu może być skala porównania?

Z podanych przez autora cyfr jedno jest pewne, że spółdzielnie kredytowe pracowały przeważnie kapitałami obcymi (ca 88%), a więc droższymi i jak wiadomo pobierały od pożyczek do 10% i wyżej w stosunku rocznym, przy 3, 6 i najwyżej 9-miesięcznych terminach, gdy gminne kasy p.-o. pracowały przeważnie własnymi kapitałami, a tylko w granicach 40% kapitałami obcymi. Gminne kasy udzielały w tych warunkach pożyczek przy oprocentowaniu od 4 do 6 rocznie i terminach z reguły kilkuletnich.

Jak poważne mogłyby kasy osiągnąć wyniki, gdyby czynniki społeczne decydowały wówczas o ich rozwoju!

Autor mówi dalej o szybkiej odbudowie spółdzielni kredytowych po wojnie europejskiej i uważa ten fakt za objaw ich wyższości organizacyjnej, stwierdza jednak wydatną w tym względzie pomoc organizacyjną związków rewizyjnych i central finansowych. Ciekawi jesteśmy, czy ta odbudowa nastąpiła by w tym samym tempie, gdyby prawie 70% spółdzielni pozbawione zostało, jak gminne kasy, kapitałów i ksiąg rachunkowych, wywiezionych do Rosji, a wróciłaby tylko część ksiąg, kapitały zaś nie wróciłyby nigdy. A autor ten ważny szczegół co do utraconych kapitałów przemilcza — dlaczego? Czy podając za Gł. Urz. Likwid. sumę wierzytelności dawnych kas w wysokości 30 mil. zł, a zobowiązań w wysokości 57,7 mil. zł, chciał wmówić czytelnikom, że 18 mil. zł „deficytu"

wynikło z nieudolnych operacyj kas, to w takim razie zbyt przejrzystą stosuje metodę mijania się z prawdą.

Autor bardzo zręcznie posługuje się materiałem, dotyczącym powojennych GKPO, zresztą w latach 1927—1928 jeszcze ubogim, bo zebranym zaledwie po 3 latach działalności nowych kas, gdy kasy Stefczyka miały za sobą kilkanaście i więcej nieraz lat rozwoju. Pomijam dowodzenie autora o przewadze dynamiki rozwojowej kas Stefczyka nad GKPO, bo kresem tej dynamiki była likwidacja w latach 1934—1936 na terenie działalności GKPO około 300 kas Stefczyka i ponadto około 150 kas znajduje się w cichej likwidacji. W tym czasie zlikwidowano spośród 912 gminnych kas 3 kasy, zaś 6 kas przyłączono z powodu likwidacji gmin do innych kas.

Również nie zatrzymujemy się dłużej nad nieszczerymi zarzutami, że GKPO zawdzięczają swe istnienie inicjatywie lokalnych władz administracyjnych, popierających zakładanie GKPO, wiadomo bowiem dziś dokładnie, że władze administracyjne nie w mniejszym stopniu popierały i popierają zakładanie spółdzielni, a odwrotnie np. w województwie nowogródzkim oraz na terenie poszczególnych powiatów we wszystkich województwach nie zezwalały dotychczas na zakładanie GKPO. Możemy te fakty udowodnić. Więcej jeszcze. Władze nadzorcze polecały nabywanie udziałów w spółdzielniach zakładanych przy poparciu władz administracyjnych. Gdy spółdzielnie upadały, GKPO niejednokrotnie traciły całe swoje kapitały własne.

Autor nie dowierzając wreszcie sile przekonania własnej argumentacji, powołuje się na opinie wypowiedziane o GKPO przez różne osoby przy różnych okazjach i w różnym czasie. Nie będziemy ich powtarzać. Odpowiemy na nie tylko dwiema opiniami.

Pierwsza — twórcy i wodza spółdzielczości rolniczej, ś. p. Franciszka Stefczyka, brzmi:

„Organizacja kredytowa drobnych rolników nie jest jeszcze gotową, dostatecznie rozpowszechnioną i sprawną zarówno w kierunku oszczędnościowym, jak i kredytowym. Trzeba ją rozbudować tak, aby z jednej strony naprawdę stała się zbiornicą, choćby najdrobniejszych, ale jak najliczniejszych oszczędności, krzewiąc i kształcąc zamiłowanie i umiejętność oszczędzania rozumnego, a gorliwego, jako źródło wielu innych cnót społecznych, z drugiej zaś strony, aby niosła ciepłą ręką zdrowy i uzdrawiający nasze gospodarstwa kredyt dla szerokich warstw ludności, popierając jej pracę i pracowitość.

W tym celu trzeba także odpowiednio zużytkować gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, określić ich stosunek do spółdzielni kredytowych, zapewnić fachową opiekę, wzmocnić fundusze zakładowe i obrotowe".

Opinia najlepszego znawcy stosunków wiejskich, reformatora naszych finansów i skarbowości, b. Premiera i Ministra Skarbu prof. Władysława Grabskiego, brzmi:

„W moim przekonaniu zadania społeczne gminnych kas p.-o. nie dają się zastąpić ani spółdzielniami kredytowymi, ani tym bardziej komunalnymi kasami oszczędności. Tylko kasa złączona z samorządem gminnym jako takim może oddać usługi całej pospolitej powszechności gminnej. Spółdzielnie kredytowe oparte są zawsze na dobieraniu się wzajemnym elity wiejskiej. Ma to swoje dodatnie znaczenie. Ale dla polskiego ludu

zasada doboru elity zupełnie nie wystarcza. Musi być szeroko podbudowana zasada służby publicznej na rzecz powszechności. A gminne kasy p.-o. to służba pożyczkowa i oszczędnościowa dla całego ogółu wiejskiego.

Utworzenie dużej gminy w całej Polsce powinno stać się podstawą do tego, by gminne kasy p.-o. doznały znacznego rozpowszechnienia.

Dawne przedwojenne gminne kasy p.-o. nie miały żadnego kierownictwa ani fachowego, ani społecznego i były terenem dla wpływu rządu zaborczego rosyjskiego. Nic dziwnego, że były one niepopularne, a przecież pomimo tej niepopularności przynosiły duży i wyraźny pożytek. Dziś gminne kasy p.-o. znajdują się w położeniu nieskończenie wyższym. Mają kierownictwo i finansowo-techniczne i społeczne. Dziś zatem nie może być dwóch zdań co do pozytywnej wartości tych kas dla państwa naszego.

W moim przekonaniu w sprawie wyrobienia się ludu naszego w duchu postępu materialnego i społecznego mają gminne kasy p.-o. niezastąpioną rolę do spełnienia".

Najciekawsze są cztery wnioski końcowe autora. Na pierwszy z nich, stwierdzający, że gminne kasy nie odpowiadają już dzisiejszym potrzebom gospodarczym i społecznym wsi, odpowiadamy:

Dzisiejsze potrzeby gospodarcze i społeczne wsi wynikają nie tylko z bieżącej chwili, lecz są przede wszystkim skutkiem wieloletniego ich zaniedbania. Pod względem kultury sił i środków gospodarczych pozostaliśmy daleko poza Europą. Czy wieś może się dźwignąć wzwyż w krótkim czasie wyłącznie za pomocą spółdzielczości, gdy 19-letnia usilna praca organizacyj spółdzielczych w tej dziedzinie wciągnęła do kas Stefczyka właścicieli zaledwie 12,8% mniejszych gospodarstw rolnych. Ile lat pracy trzeba jeszcze użyć, aby wciągnąć do kas Stefczyka właścicieli pozostałych 87,2% gospodarstw? Czy mamy na to dużo czasu?

Ale przejdźmy teraz do pozostałych wniosków autora.

Oto twierdzi on, że sztuczne podtrzymywanie kas gminnych przy pomocy kredytów Państwowego Banku Rolnego jest niecelowe i szkodliwe dla rozwoju spółdzielni.

Stosunek kredytów udzielonych przez PBR gminnym kasom do ich kapitałów własnych wynosi jak 1:1, gdy tenże stosunek w kasach Stefczyka stanowi jak 1,77:1, a więc kasy Stefczyka mają prawie dwa razy tyle długów bankowych, ile kapitałów własnych. Komu więc można postawić zarzut sztucznego podtrzymywania egzystencji?

Najlepszy jest jednak wniosek autora o likwidacji stopniowej GKPO i zastąpienia ich kasami Stefczyka, do których chciałby on przelać kapitały gminnych kas, jak również lokować wolną gotówkę gmin.

Apetyt przychodzi przy jedzeniu. Spółdzielczość rolnicza, a w szczególności kredytowa, skonsumowała ze środków Skarbu Państwa sumę ponad 35 mil. zł. GKPO nie wzięły ze Skarbu Państwa ani grosza, zaś z gmin w przybliżeniu 200.000 zł. A zatem ile dopłacili członkowie spółdzielni z tytułu dodatkowej odpowiedzialności za udziały. Czy sumy powyższe nie zasiliły jeszcze dostatecznie spółdzielczości kredytowej? Czy tak „uspołecznione" kapitały gminnych kas mają znów służyć 12,8% gospodarstw rolnych, zamiast jak obecnie wszystkim drobnym rolnikom w gminach posiadających gminne kasy?

Kwasy części starych do gminnych kas fermentują, ale czy tymi kwasami może być zaczyniona młodzież, czyżby w Polsce nie stało mło-

dych drożdży do szlachetnej fermentacji i współzawodnictwa w wyścigu pracy do potęgi Państwa Polskiego i Narodu?

2. *GKPO w programach społeczno-gospodarczych młodzieży wiejskiej.*

Obecne programy pracy młodych niezależnie od ich społecznego oblicza zdradzają wielką niecierpliwość w realizowaniu swych zamierzeń.

W młodym pokoleniu jest odczucie tempa, jakim żyją ościenne narody, oraz zazdrość, że na analogiczne tempo Polska nie może się zdobyć. Zarówno młodzież zachowawcza, jak i postępowa ustosunkowuje się wrogo do dreptania w miejscu, do działania w grupkach samodoskonalenia. Młodzież chce masowości ruchów społeczno-gospodarczych, chce czynnego, mniej czy więcej zdyscyplinowanego udziału wszystkich obywateli w budowie nowych formuł życia zbiorowego.

O ile w obecnych ruchach politycznych Europy ujawniają się często hierachia i elitaryzm, o tyle w organizowaniu życia gospodarczego ujawnia się coraz silniej, zarówno w krajach demokracji jak i totalnych, zasada powszechności, która mobilizuje wszystkich obywateli do służby publicznej, przy wyznaczeniu czynnej roli jednostce według stopnia jej przygotowania.

Demokracja gospodarcza to nie tylko stanowisko moralne, to także *organizacja,* zdolna do opanowania życia mas pracujących i urządzenia go na zasadach maksimum korzyści przy minimum wysiłku.

Zwycięstwo powyższej zasady spowodowało, że w Europie obok czystej spółdzielczości istnieje szereg form pochodnych lub mieszanych wspólnoty ludzkiej. Wchodzą do tej rozszerzonej kooperacji w takim czy innym układzie sił spożywcy, wytwórcy, samorząd, państwo lub jego agendy i przedsiębiorstwa. A więc demokracja gospodarcza to nie tylko forma wolnego stowarzyszenia spółdzielczego.

Rola miejscowej małej spółdzielni i jej wpływ wychowawczy na człowieka i obywatela w obecnych warunkach jest ograniczony. Zastąpiły ją szkoła, udział obywateli w życiu społecznym, politycznym i samorządowym. Otworzyły się nowe horyzonty obserwacji i doświadczenia. Państwo, jego obrona, rozwój gospodarstwa narodowego, obrona interesów wsi jako całości, oto środki uświadomienia i moralności obywatelskiej. Tej presji interesu powszechnego uległy też związki spółdzielni i ich centrale finansowe poddając się dobrowolnie wpływom gospodarki planowej państwa i korzystając z wydatnej jego pomocy.

Cudowna różdżka — udział członkowski, który miał spowodować poczucie odpowiedzialności i zainteresowania jednostki losami spółdzielni nie spełnia tego zadania, pozostając tylko mniej lub więcej realną cyfrą w bilansie. Członka zatrzymuje w spółdzielni interes realny — korzyść ze wspólnej działalności gospodarczej i ten motyw wytwarza wspólną więź i pojęcie solidarności. Jest ono jednak odległe od pojęcia jedności. Dlatego np. spółdzielczość kredytowa jest dziś domem przechodnim. Potrzeba sprowadza członka, potrzeba ustała — członek często odchodzi. Najgłębsza wartość spółdzielczości to sprawiedliwy podział korzyści materialnych. Daje to spółdzielniom w organizowaniu spożycia rolnika i jego wytwórczości przewagę nad wielu formami organizacji. Funkcje kredytu są jednak odmienne i nie mogą być rozwiązane w płaszczyźnie wyłącznie spółdzielczej.

Zdaniem niektórych spółdzielców kasa Stefczyka powoduje powstawanie nowych spółdzielni. Lecz czy jest to jej cel ostateczny i najważniejszy. Przecież ma służyć rolnikowi pomocą. Ale czy całe życie i potrzeby rolnika dadzą się umieścić w ramach spółdzielni? Wszak spółdzielczość jest tylko jedną z form gospodarowania. Kredyt jest natomiast podstawową funkcją gospodarstwa społecznego. Kapitał zawarty w ziemi, narzędziach, produkcji oraz pracy wymaga środków obrotowych, a więc i kredytu. Liczne potrzeby codziennego życia gospodarczego rolnika mogą być zaspokojone tylko na zasadzie *powszechnego, dostępnego, taniego i stałego kredytu.*

Czy źródłem takiego kredytu może być spółdzielnia kredytowa. Jej formy organizacyjne są płynne, zależne od woli i świadomości uczestników. Egzystencja spółdzielni może być przerwana w każdym czasie, wystarczy tu poniesienie strat pochłaniających udziały i rezerwy. Realizowanie wówczas dodatkowej odpowiedzialności członków z tytułu udziałów jest przeważnie niewykonalne.

Kredyt musi mieć trwalsze źródła swego pochodzenia, oparte o niezniszczalną jednostkę, jaką jest gmina. Gmina w pojęciu współczesnym, to nie tylko urząd administracyjny, to żywa komórka terytorialna, obejmująca coraz szerszy zakres działań społeczno-gospodarczych w zakresie zaspakajania potrzeb swych obywateli. Drogi, zdrowotność, szkolnictwo, pomoc rolnictwu, urządzenia użyteczności publicznej, a w tym organizacja kredytu publicznego w formie KKO i GKPO. Gmina wyposaża je i pokrywa ich straty, co jest dla niej łatwiejsze niż dla członka spółdzielni.

Właśnie to rozkładanie strat na całą społeczność gminną jest według twierdzenia niektórych spółdzielców niemoralne, bo do pokrywania poniesionych strat są pociągane również osoby nie korzystające z kredytu. Ale czy korzystanie przez zachwiane spółdzielnie z pomocy Skarbu Państwa nie nosi tego samego charakteru, przecież spłaca wówczas straty spółdzielni np. w Postawach, płatnik podatków z Rybnika, który ani nie znał, ani nie widział tej spółdzielni.

Obywatel gminy ma jednak prawo do kredytu w swej GKPO i może z niego w zasadzie zawsze korzystać. Ujawniająca się w ten sposób *powszechność kredytu* GKPO staje się faktem już po przekroczeniu przez GKPO sumy 50.000 zł kapitałów obrotowych. W spółdzielni najwyższa suma kapitałów obrotowych nie czyni jej kredytu powszechnym.

Dostępność GKPO polega na obowiązku wyłącznie udowodnienia przez petenta, że kredyt będzie użyty na cele gospodarcze. W spółdzielni fakt solidności obywatelskiej sam w sobie nie wystarcza, petent musi być doprowadzony do roli członka.

Taniość usług GKPO wynika z nikłych świadczeń obywateli gminy na utworzenie kapitału zakładowego (średnio 2 zł jednorazowo na gospodarstwo), ponadto GKPO nie stosuje żadnych opłat na rzecz kasy przy udzieleniu kredytu a wyłącznie tylko oprocentowanie (obecnie 8—9%), wreszcie wyjątkowo obywatel pokrywa w nikłych sumach ewentualne straty GKPO. Obsługa kredytowa przez spółdzielnię jest dla pożyczkobiorcy znacznie droższa, wchodzą tu bowiem koszta wpisowego, udziału, oprocentowania (obecnie 9—10%), wreszcie dodatkowej odpowiedzialności. Przy pożyczce w wysokości 200 zł rolnik opłaca w GKPO 18 zł, w spółdzielni płaci: wpisowe 3—5 zł, udział średnio 50 zł, oprocentowanie 18 do 20 zł, razem około 75 zł. Zatrzymanie przez spółdzielnię 37,5% sumy po-

życzki (oprócz oprocentowania) obala wszelką racjonalną kalkulację drobnego kredytu oraz pojęcie pomocy najsłabszym gospodarczo grupom społecznym.

Programy młodych stawiają na człowieka. Stąd zrozumienie, że dobór osób do kierowania organizacją kredytową jest decydujący dla jej rozwoju.

W spółdzielni wysuwa się samorzutnie grupa założycielska, a po niej następuje albo grupa jej zwolenników i przyjaciół, albo przeciwników. Podstawa doboru osób jest tu na ogół wąska, nie przechodzi bowiem przez eliminację jakiegokolwiek stałego zespołu obywatelskiego i może być przypadkowa.

W GKPO zarząd powoływany jest przez radę gminną spośród obywateli gminy, a więc przechodzi przez eliminację. Poczucie odpowiedzialności rady gminnej gra przy tym wyborze niewątpliwie poważną rolę. W razie zawodu łatwiejsza jest zamiana zarządu w GKPO niż w spółdzielni.

Przygotowanie osób do kierownictwa sprawami zarówno spółdzielni jak GKPO obecnie poważnie szwankuje. Odbija się ten stan rzeczy ujemnie na rozwoju kas. Przyszłe kadry kierowników tych instytucyj muszą być lepiej przygotowane. Otwiera się pole działania dla młodego pokolenia. Wychowańcy szkół ogólnych i rolniczych po powrocie do domu i usamodzielnieniu się, mogą pracować nad sobą np. na kursach listowych w celu późniejszego wejścia do zarządu GKPO, lub do pracy zawodowej w charakterze rachmistrza kasy. Obecnie już organa GKPO zmobilizowały ponad 8000 armię działaczy i około 1000 rachmistrzów.

Oszczędna gospodarka GKPO, przy tanich kapitałach własnych, powoduje najniższe w nich koszta handlowe w porównaniu z innymi typami instytucyj kredytowych. W roku 1935 koszty te w stosunku procentowym do udzielonych pożyczek wynosiły: dla KKO 5,9%, dla banków ludowych 5,5%, dla kas Stefczyka 3,61% zaś dla GKPO tylko 1,9%. Mimo to rachmistrzowie otrzymują umiarkowane wynagrodzenie za pracę, zaś członkowie zarządu otrzymują 15% czystego zysku, wreszcie statutowe potrącanie corocznie przynajmniej 60% czystych zysków, czasem wpływy z dodatkowych dotacyj gmin, szybciej stosunkowo powodują wzrastanie kapitałów własnych GKPO, niż w innych instytucjach kredytowych.

W końcu naszych rozważań programowych wysuwamy podstawową dla GKPO, jako instytucji oszczędnościowej sprawę zbierania oszczędności ludności wiejskiej i ich racjonalnego zużytkowania. W tej również dziedzinie przewaga warunków sprzyjających rozwojowi tych operacyj jest po stronie GKPO. Przede wszystkim ustawodawstwo polskie nadaje ich operacjom szereg prerogatyw, nie posiadanych przez spółdzielnie. Następnie za wkłady oszczędnościowe odpowiada ustawowo gmina całym swoim majątkiem i dochodami obowiązana jest pokryć wykazane w bilansie straty w ciągu jednego roku. Jedynie aparat wykonawczy GKPO wymaga w tym zakresie udoskonalenia.

Ta dziedzina pracy GKPO może wykuć potęgę gospodarczą wsi i państwa rękami młodych. Ci najlepiej zrozumieją cel tej pracy, ponieważ bieda obecna najwięcej bije młodych, dla których nie ma dziś warsztatów pracy. Jest jasne bowiem, że w warunkach tworzenia polskiego gospodarstwa narodowego, na ruinie gospodarki dawnych państw zabor-

czych, przy dotkliwym braku własnych kapitałów, oraz trudnościach uzyskania obcych kapitałów i niebezpieczeństwie ich nadmiernego przenikania do naszego życia gospodarczego, znaczenie oszczędności i wychowanie społeczeństwa w zasadach umiejętności oszczędzania jest jednym z najważniejszych naszych zadań.

Wszystko za tym przemawie, że w programach młodzieży wiejskiej GKPO powinny zająć poczesne miejsce, jako środek dźwigania powszechnego dobrobytu wsi. *Czym bardziej prymitywne stosunki gospodarcze panują w jakiejś okolicy kraju, tym szybciej można w nich zmontować, uruchomić i rozwinąć GKPO, ponieważ wychowanie społeczne mieszkańców przychodzi wraz z GKPO* i nie musi poprzedzać jej powstania, jak to jest konieczne przy zakładaniu spółdzielni kredytowej.

Jeszcze jeden ważny wzgląd.

Państwo Polskie posiada w szeregach swych obywateli z górą $1/3$ mniejszości narodowych. Kultywowanie własnych dróg i dążeń tych narodowości odbywa się głównie przy pomocy ruchu spółdzielczego. Ruch ten wytwarza największe ośrodki sił zwracających się przeciw zjednoczeniu i zespoleniu dzielnic państwa.

Wysiłki spółdzielczości polskiej nie wiele tu pomogą. U podstaw pracy gospodarczej na tych terenach stanąć winny GKPO i KKO jako instytucje prawa publicznego, oparte na czynniku społecznym przy współudziale aparatu administracji samorządowej, kontrolowanych przez odpowiednie organa nadzoru.

Ponieważ działalność tych instytucyj kredytowych ma wszelkie cechy powszechności i brak warunków na zamknięcie się w ramach interesów jednej tylko grupy ludności, asymilacja obywateli ekonomicznie słabszych do zgodnej pracy dla wspólnego dobra oraz dobra państwa, może tu być zapewnioną. Ludność widzi bowiem w publicznych kasach oszczędności ramię państwowości polskiej, rozpościerające nad nią życzliwą opiekę.

GŁOSY KAS.

O HIPOTEKĘ CHŁOPSKĄ.

Nawiązując do konferencji przedstawicieli GKPO w Zdunach i w trosce o należyty rozwój GKPO, zarząd kasy w Ręczajach na posiedzeniu swym dn. 30 października r. b., wysłuchał sprawozdania rachmistrza E. Stylbińskiego z przebiegu obrad i swych wrażeń z konferencji przedstawicieli GKPO, odbytej w dn. 19 października r. b. w Zdunach, a szczegółowo opisanej w nr 10 (16) „Skarbony Wiejskiej“. Konferencja ta spowodowała zwiększenie się zainteresowania naszej Kasy sprawami dotyczącymi ogółu Kas. Zarząd naszej Kasy, mając na celu tak ewent. zmiany w obowiązujących obecnie przepisach prawnych, dotyczących działalności GKPO, jak i w ogóle wnioski, zmierzające do przywrócenia zaufania szerokich mas ludności wiejskiej do swych instytucji kredytowych — postanowił złożyć następujący wniosek:

„Potwierdzając wniosek rachmistrza E. Stylbińskiego zgłoszony na konferencji w Zdunach w dniu 19 października (vide „Skarbona Wiejska“

nr 10 (16) str. 16), zarząd kasy uważa za konieczne zmianę w zabezpieczeniu wierzytelności GKPO w tym sensie, żeby pożyczkobiorców obowiązywało składanie w GKPO na zabezpieczenie otrzymywanych pożyczek pierwszych wypisów z akt rejentalnych na posiadane grunta, czyli stworzenia czegoś w rodzaju „hipoteki chłopskiej", przy jednoczesnym składaniu czy to weksli gwarancyjnych, czy też innych deklaracyj-zobowiązań, któreby w wypadku egzekucji w drodze sądowej, miały wartość równorzędną z wekslami, gdyż zabezpieczenie li tylko wekslowe, wystawione przez pożyczkobiorców i ich poręczycieli, w praktyce nie jest dostateczną gwarancją dla kas i nie wzbudza zaufania u ewentualnych wkładców rekrujących się z ludności wiejskiej, ponieważ ludność ta zapatrzona jest jedynie w tzw. hipotekę chłopską — akty rejentalne. Poza tym niezbędnym jest wydanie zarządzenia, równocześnie z powyższą zmianą, przez odnośne władze do wszystkich rejentów, żeby nie sporządzali akt sprzedaży przez rolników swych gruntów bez uprzedniego przedłożenia im, rejentom, zaświadczeń o braku zadłużenia na danym gospodarstwie, wydanych przez te zarządy GKPO, na terenie których położone są gospodarstwa, będące obiektem sprzedaży".

URATOWANA KASA.

DO
REDAKCJI „SKARBOWA WIEJSKA"

Miło nam było otrzymać tak cenne pismo, tchnące pieczołowitością nad utrzymaniem n/kasy. Zaraz po otrzymaniu takowego zakrzątnęliśmy się, aby reasumpcja uchwały rady gminnej wypadła jak najlepiej.

Mimo krótkiego terminu zawiadomiono radnych i posiedzenie odbyło się dnia 9 czerwca 1937 r. w obecności 10 radnych, 3 członków zarządu gminnego, przewodniczącego i rachmistrza GKPO i delegowanych na nie inspektorów PBR p. Mariana Ostrowskiego i inspektora samorządu gminnego p. Józefa Makólskiego.

Po obszernym omówieniu tej sprawy i po krótkiej dyskusji rada gminna jednomyślnie postanowiła anulować uchwałę swą z dnia 20 maja r. b., oraz utrzymać nadal GKPO, wybierając zarząd i komisję rewizyjną. PBR przyznał kasie w lipcu i sierpniu r. b. trzy kredyty: obrotowy, poplonowy i zaliczkowy razem 11.000 zł, które zaraz rozpożyczyliśmy i razem z poprzednio udzielonymi mamy na pożyczkach u gminiaków 18.810 złotych. Kasa nie tylko że została uratowana, ale ożywiła się i wzmogła swą działalność ku zadowoleniu gminiaków.

Resztę starego długu zł 340 wpłaciliśmy do PBR. Pierwszą ratę 1000 złotych spłaciliśmy na 9 b. m. z kredytu obrotowego, a drugie 1000 zł z kredytu zaliczkowego na zboże musimy spłacić w dniu 21 grudnia r. b.

Mamy nadzieję, że gminiacy zrozumieli pożyteczność kasy i w terminie będą spłacali wszystkie raty, a zarząd będzie mógł wywiązać się z terminowego wykupienia weksli.

Są pewne niedociągnięcia ze strony gminiaków, którzy chcą zatrzymać pożyczkę na czas nieokreślony i spłacać tylko procenty (lub nawet zalegać i procentów nie płacić), lecz to w dużej mierze zależy od postępowania członków zarządu, aby mylnie nie informowali pożyczkobiorców.

Ci, którzy zawarli układy konwersyjne byli tak mylnie poinformowani, że procenta i raty mieli dopiero płacić na żądanie Banku Akcepta-

cyjnego, a nie za pośrednictwem kasy. Dużo jeszcze złego pozostało u naszych pożyczkobiorców, a przeważnie tych starych w stosunkach do GKPO, ale wytrwałą pracą i uświadomieniem wszystkie przeszkody chcemy pokonać.

W myśl postanowienia zarządu GKPO w Lubrańcu za tak wydatną i skuteczną pomoc w uratowaniu naszej kasy od likwidacji, niniejszym składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

GKPO w Piaskach

GMINNE KASY P.-O. W WOJEW. WOŁYŃSKIM.

Na terenie wojew. wołyńskiego GKPO na podstawie statutu powojennego z 1924 r. zaczęły powstawać już od 1925 r.

Do roku 1934 było ich 66, a po uruchomieniu w r. 1935 nowych 5 kas w powiecie zdołbunowskim jest ich obecnie 71.

Rozmieszczone są one w następujących powiatach:

dubieńskim	— 12 kas	na 12	gmin wiejskich
horochowskim	— 7	„ 7	„
kowelskim	— 15	„ 15	„
krzemienieckim	— 12	„ 12	„
lubomelskim	— 5	„ 7	„
łuckim	— 13	„ 13	„
włodzimierskim	— 1	„ 7	„
zdołbunowskim	— 6	„ 6	„

Pow. kostopolski, rówieński i sarneński GKPO dotychczas nie posiadają.

Jak rozwijały się te instytucje w okresie 1929—1935 r. widać z następującego zestawienia:

Rok	Kapitały własne	Kapitały obce		Zyski	Suma bilansowa	Kasa i lokaty	Pożyczki	Towary	Straty	Suma obrotu
		Wierzyciele	Wkłady							
1929	317.880	2.205.280	314.460	44.230	2.984.580	88.870	2.722.990	112.570	6.020	12.339.260
1930	410.540	2.433.190	372.640	79.820	3.369.220	123.640	2.952.030	184.440	2.810	15.589.790
1931	504.100	2.376.340	389.380	39.240	3.397.470	84.330	3.028.920	124.880	36.320	12.305.510
1932	545.420	2.220.370	374.910	23.310	3.221.170	57.300	2.885.450	80.300	64.740	9.094.270
1933	548.510	2.047.470	365.550	14.900	3.017.460	42.840	2.698.190	33.810	98.050	6.846.520
1934	532.455	2.002.710	369.150	60.900	3.045.290	42.840	2.700.910	18.810	43.880	7.749.440
1935	602.440	2.220.090	381.530	92.250	3.443.830	69.910	2.951.360	5.900	28.660	8.626.250
1936	753.150	2.189.910	486.400	53.820	—	—	3.092.150	—	22.900	—

Największy rozwój kas przypada na 1930 r., tj. na rok najlepszej koniunktury. Lata następne, tj. 1931, 1932, 1933 są latami pogarszania się sytucji kas, spowodowanej kryzysem gospodarczym. W r. 1934 następuje lekka poprawa, zawdzięczana przede wszystkim konwersji zadłużeń osadników wojskowych (PBR przejął ich zadłużenia i zwolnił z obliga kasy za przejęte sumy), a poza tym zadłużeń rolniczych w trybie Banku Akceptacyjnego.

Przez wymienioną konwersję kasy uzyskały możność dopisania zaległych odsetek oraz w bardzo wysokim stopniu poprawiły zabezpieczenia swoich wierzytelności.

I tak GKPO na Wołyniu zawarły 5.269 układów konwersyjnych w trybie Banku Akceptacyjnego na ogólną sumę zł 1.698.430, z czego przypada na:

1) zadłużenie w PBR — 4.612 ukł. na sumę zł 1.541.140

2) na fund. własne kas, wzgl. wkłady oszcz. — 657 układów na sumę zł 157.290.

Przez konwersję zadłużeń rolniczych w trybie Banku Akceptacyjnego kasy wołyńskie w bardzo wysokim stopniu zlikwidowały swoje zadłużenia u innych wierzycieli, które przejął Państwowy Bank Rolny, odpowiednio zwiększając kasom na ten cel kredyt.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż na resztę zadłużenia kas u innych wierzycieli, na które nie starczało kasom ukł. konwers., a w szczególności w KKO, PBR udzielił kasom bezgotówkowego kredytu, tak że na dzień 1.XII.1937 r. PBR pozostał jedynym i wyłącznym ich wierzycielem.

Poniesione przez kasy w latach ubiegłych straty na łączną sumę ca zł 200.000, zostały w znacznej swej części pokryte przez zarządy gminne wekslami, płatnymi w ciągu lat 10 z dochodów budżetowych gmin, począwszy od budżetu za rok 1937/38.

Na upłynnienie pokrytych strat PBR udzielił kasom na podkład weksli z wystawienia zarządów gminnych kredytu, płatnego w ciągu lat 5. Suma tego kredytu wyniosła ogółem zł 80.000.

Celem dalszego wzmocnienia stanu finansowego kas przez oczyszczenie ich aktywów o wartości wątpliwej — PBR odpisał na fundusz oddłużenia sumę zł 70.000 — w przygotowaniu znajdują się dalsze odpisy na sumę zł 80.000, corazem wyniesie sumę 150.000 zł.

Uporządkowanie aktywów i pasywów kasy, zaniedbanych w latach największego nasilenia kryzysu, przyczyniło się do ustalenia począwszy od r. 1936 planowego i konsekwentnego działania, któreby skierowało

NAZWA RACHUNKU	Stan wg. bilansu surowego na:		Zmiany
	1.X.1936 r.	1.X.1937 r.	
Stan czynny			
Kasa i sumy do dyspozycji	116.720	213.470	+ 96.750
Udziały i papiery % własne	29.520	25.690	— 3.830
Bank Akc. za pomoc Sk. P.	82.120	54.440	— 27.680
Pożyczki zwykłe	1.660.250	2.195.710	+ 535.460
„ skonwert. na B. A.	1.552.480	2.634.190	+ 81.710
Nieruchomości i ruchomości	62.880	57.290	— 5.590
Koszty administracyjne	67.220	69.710	+ 2.490
Pozostałe aktywa	293.900	69.950	— 223.950
Suma bilansowa	3.865.090	4.320.450	+ 445.360
Stan bierny			
Kapitał zakładowy	560.020	661.220	+ 101.200
„ zasob. i spec.	120.180	200.980	+ 80.800
Wkłady oszczędnościowe	417.300	596.200	+ 178.900
Wierzyciele (Długi)	2.504.550	2.714.060	+ 209.510
Odsetki i prowizje	220.180	100.580	— 20.300
Pozostałe pasywa	142.160	47.410	— 94.750

kasy na właściwe tory rozwoju. Że rozwój postępuje, świadczy o tym wykazane powyżej porównanie bilansów kasowych za ostatni rok od I.X 1936 r. do 1.X.1937 r.

Najwięcej napawa nas otuchą fakt wzrostu wkładów oszczędnościowych o sumę zł 178.900. Nie jest zbyt wiele jak na możliwości wołyńskich GKPO. Świadczy to bowiem, że gdyby kasy przyłożyły się lepiej do tej sprawy, to mogłyby w najbliższym czasie wkłady przynajmniej podwoić.

Niemożna pominąć milczeniem faktu, że kasy wołyńskie do akcji wkładowej przystępują uzbrojone w odpowiednie rezerwy, ażeby móc w każdej chwili wypłacić wymówione wkłady. Rezerw takich w PBR oddział Łuck było: na dz. 1.X.1937 r. zł 37.600 — 41 kas, na dz. 1.XI.1937 zł 75.700 — 59 kas, a na dz. 15.XII.1937 rezerwy takie posiadały wszystkie kasy.

Pokonanie trudności, wynikłych wskutek następstw kryzysu gospodarczego oraz systematyczny rozwój kas wzbudziło zainteresowanie tymi instytucjami gmin, które dotychczas kas nie posiadały. Rezultatem tego zainteresowania jest, że na 32 gminy wiejskie nie posiadające GKPO — 12 uchwaliło założenie tych instytucyj, a mianowicie:

w pow. kostopolskim — 3 kasy, w pow. lubomelskim — 2 kasy, w pow. rówieńskim — 3 kasy, w pow. sarneńskim — 2 kasy, w pow. włodzimierskim — 2 kasy.

Po uruchomieniu wspomnianych kas wszystkie już powiaty Wołynia będą je posiadać.

Nadmienić należy, że na tak wspaniały rozwój GKPO na Wołyniu złożyły się wspólne myśli i wysiłki Urzędu Wojewódzkiego Wołyńskiego, Państwowego Banku Rolnego oddział w Łucku, Związku Wołyńskiego GKPO, Wydziałów Powiatowych i Zarządów Gminnych.

Nie można pominąć również wielkich zasług członków zarządów, komisyj rewizyjnych oraz rachmistrzów kas, którzy w ostatnich latach w bardzo wysokim stopniu przyczynili się do ich podniesienia na właściwy poziom, przez co instytucje te spełniają już należytą rolę w życiu gospodarczym wsi.

Że rola ich z każdym rokiem wzrastać będzie mogą zaświadczyć dobre wyniki konferencyj rejonowych, które odbyły się w 19 miejscowościach w okresie od 15.IX do 22.X.1937 r. Konferencje te zostały obesłane przez przedstawicieli GKPO i zarządów gminnych w ogólnej liczbie 258 osób, a mianowicie: 64 przewodniczących zarządów, 56 skarbników, 16 członków, 2 komisarzy kas, 45 rachmistrzów, 58 wójtów, 2 podwójcich, 8 sekretarzy gmin, 7 rachmistrzów zarządów gminnych, nie mówiąc już o przedstawicielach urzędu wojewódzkiego, PBR i wydziałów powiatowych. O konferencjach tych znajdą czytelnicy „Skarbony Wiejskiej" oddzielne sprawozdanie Związku Wołyńskiego GKPO w Łucku, który działalnością swą obejmuje wszystkie GKPO istniejące na Wołyniu i koordynuje ich prace.

H. Z.

AKCJA ZBIÓRKI NA FON.

Gminna kasa p.-o. w Pińczowie złożyła 1 obligację Pożyczki Narodowej na sumę 100 zł na FON.

WNIOSKI ZWIĄZKU WOŁYŃSKIEGO GKPO.

Z inicjatywy Wołyńskiego Związku GKPO odbyło się w okresie od dn. 15 września do dn. 22 października b. r. 19 konferencyj grupowych organów gminnych kas z udziałem przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego, Państwowego Banku Rolnego i Wydziałów Powiatowych.

Konferencje te dały obfity meteriał w postaci wniosków złożonych na piśmie, które przytaczamy w całości:

I. ORGANIZACJA AKCJI OSZCZĘDNOŚCIOWEJ.

1) Naczelną zasadą wzbudzania i utrzymywania zaufania dla kas p.-o., jako instytucyj pożyczkowo-oszczędnościowych — jest organizacja środków gotówkowych kas, zapewniająca zwrot wkładów na każde żądanie (pogotowie kasowe w PKO i PBR, przy czym ostatnie gwarantuje możność korzystanie z upłynniającego kredytu w wypadkach nagłych zapotrzebowań zwrotu większych kwot).

2) Kardynalnym środkiem dla wzbudzenia u ludności poczucia do GKPO pewności i zaufania, jest posiadanie przez kasę odrębnego, dogodnego lokalu nie złączonego z żadnymi innymi agendami gminy i gwarantującego wkładcom pewność zachowania tajemnicy ich wkładów, a ponadto ujawniającego solidnością wewnętrznego urządzenia (solidna kasa ogniotrwała) powagę samodzielnej instytucji, jaką jest GKPO.

3) Szkolne oszczędności zgromadzone poprzez szkolne kasy oszczędności powinny być lokowane w GKPO, jako gotówka pochodząca z terenu gminy wiejskiej i dlatego przeznaczona do rozprowadzenia na tymże terenie.

4) Druki propagandowe (plakaty, ulotki itp.) powinny być przystosowane z ich treści i szaty do warunków lokalnych i zredagowane w obu językach miejscowych, czyli polskim i ukraińskim.

5) Poza lokatą w GKPO sum gromadzkich i in. społecznych z terenu gminy w GKPO powinny być lokowane sumy sieroce, obecnie składane do depozytu sądów w kasach skarbowych. Jeśli na przeszkodzie stoją względy formalno-prawne, to należy wystąpić o usunięcie takich przeszkód.

6) Uważając zbiornice oszczędnościowe za niezmiernie ważny czynnik dla docierania z czynną akcją oszczędnościową do najgłuchszych osiedli i opierając się na wnioskach konferencyjnych, należy uważać za rzecz pierwszej i pilnej uwagi — opracowanie przez Związek Woł. GKPO ramowej struktury zbiornicy oszczędnościowej i regulaminu jej działalności.

7) Opracować projekt premiowania systematycznej częstotliwości wkładów do GKPO.

8) Przyjąć za regułę w GKPO wydawanie pożyczek w pierwszej kolei tym, kto stale lokuje w niej swe oszczędności.

9) Wprowadzić do książeczek oszczędnościowych (wkładkowych) wyciągi z tekstu statutu GKPO, wskazujące na pewność wkładów lokowanych w GKPO.

II. INNE DZIAŁY OPERACYJ GKPO.

A) Organizacja korzystania z kredytu wierzycielskiego.

10) Wystąpić do Państwowego Banku Rolnego o zorganizowanie wydawania przez GKPO pożyczek dłużej i w ogóle długoterminowych, w tym:

a) na budownictwo wiejskie,

b) na spłaty rodzinne,

c) na dokupno gruntów sąsiedzkich,

widząc w tym czynne zadośćuczynienie potrzebom wsi (tworzeniem nowych gospodarstw, wywołanym przez akcję komasacyjną, przez sprzedaż gruntów tych, którzy emigrują z kraju oraz takąż rozprzedaż wskutek działów rodzinnych).

11) Wystąpić do Państwowego Banku Rolnego o:

a) zorganizowanie specjalnego kredytu na zakup wiosną żywego inwentarza hodowlanego (chudziec) dla odpasania, a jesienią na zakup treściwych pasz na zimę dla przetrzymania inwentarza i niezbywania go, o ile kształtują się specjalnie niskie ceny. Organizacja obu takich kredytów mogłaby być wzorowana na wzorze organizacyjnym kredytu na zaliczki zbożowe,

b) o warunkowanie kredytu na zakładanie sadów w taki sposób, by był on przydzielony kasom p.-o. w gotówce dla wydawania go pożyczkobiorcom, względnie dla opłacenia na ich zlecenia należności za drzewka. Kredyt bowiem na zakładanie sadów, przeradzający się obecnie w zaopatrywanie ludności przez GKPO w drzewka owocowe, przy tym nie zawsze w materiale, odpowiadającym jej życzeniom, powoduje niespłacalność tych pożyczek a więc niemożność zwrotu bankowi zakredytowanych przezeń sum. Ostrożność i zapobiegliwość naszych gospodarzy przy korzystaniu z pożyczek na zakładanie nowych rentownych sadów, jak również nieograniczona możność korzystania z fachowych wskazówek kółek rolniczych, instruktoriatów samorządowych i Izby rolniczej, całkowicie gwarantuje zachowanie i przestrzeganie wytycznych prawidłowości gospodarki sadowniczej,

c) o nieobciążanie GKPO kosztami zmiany weksli w wypadkach, kiedy za kredyty spłacane ratalnie, bank pobiera od kasy weksle bez terminu płatności i użytkuje je do redyskonta, niezależnie od ustalonych dla kas p.-o. terminów spłat takich kredytów,

d) o spowodowanie terminowego przelewu przez Bank Akceptacyjny pomocy Skarbu Państwa dla kas p.-o. z tytułu dopłat do oprocentowania należności kapitałowej z układów konwersyjnych, dlatego by kasy opłacające terminowo procenta od kredytów skonwertowanych nie były zmuszone do ponoszenia tego wydatku z własnych środków o innymi przeznaczeniu.

B) Organizacja akcji pożyczkowej.

12) Uważając w obecnej chwili wadliwe funkcjonowanie aparatury windykacyjnej za jedną z naczelnych przeszkód w zakresie usprawnienia i rozwoju akcji pożyczkowej GKPO, co stwarza fatalne zjawisko nieodpowiedzialności dłużnika za niewypłacalność przed wierzycielem — GKPO., wystąpić do właściwych czynników, by sekwestrator skarbowy był przydzielony na stałe na teren gminy, ażeby wytworzyć w jego pracy należyte zorientowanie lokalne, wskazujące kiedy, gdzie i jak można skutecznie windykować należności, nie szkodząc warsztatom pracy i przez to windykując te należności całkowicie sprawnie.

Zauważana obecnie częsta zmiana osób w sekwestraturze nie daje możności dlań poznania terenu, ani zorientowania się w jego strukturze gospodarczej i jej szczegółach materialnych, niemal z reguły wypacza prawidłowy bieg akcji windykacyjnej, powoduje rozgoryczenia, straty, dezorientację dochodzącą nieraz do groteski i wywołuje zrozumiałe żądanie przywrócenia sekwestratury samorządowej (gminnej) i nieco ryzykowne posługiwanie się namiastkami aparatury windykacyjnej w postaci inkasentów różnego rodzaju.

13) Opracować kwestie zwiększenia norm pożyczek indywidualnych powyżej 200 zł na gospodarstwo, bowiem pożyczki poniżej tej normy okazują się już gospodarczo niewystarczające.

14) Przy rozterminowaniu spłat pożyczek nie wyznaczać z reguły spłat w okresie przednówkowym od 1 marca do 1 lipca, czyli w przystosowaniu do praktyki obiegu pieniężnego w gospodarstwach rolnych.

15) Pożyczki na zakup drzewek owocowych udzielać w gotówce, bądź bezpośrednio pożyczkobiorcy, bądź opłacając na jego zlecenie należność za drzewka szkółkom, unikając bezwzględnie rozprowadzania materiału drzewkowego w naturze, w trybie pożyczek towarowych, z reguły najtrudniej i najoporniej spłacanych.

16) Pożyczki na zaliczki zbożowe udzielać poczynając od czerwca i dla urzeczywistnienia tego wystąpić do Państwowego Banku Rolnego o wczesny przydział kredytu na zaliczki zbożowe. Natomiast terminy spłat takich pożyczek ustalić na miesiące styczeń—marzec następnego roku, jako na okres wpływów likwidowania plonów gospodarki rolnej, a jednocześnie okres mniejszych wydatków gospodarczych.

17) Wystąpić do Państwowego Banku Rolnego o zorganizowanie pożyczek na zakup inwentarza wiosną dla odpasania i następnie sprzedaży jesienią, względnie na zakup pasz jesienią, o ile wyprzedaż jesienią spowodować może znaczną obniżkę cen żywca.

18) Wystąpić do właściwych czynników o umożliwienie udzielania bonifikat tym dłużnikom z układów konwersyjnych, którzy spłacają należność przed terminem.

C) i D) Organizacja pracy Zarządu Kasy P.-O. i spraw ustrojowo-porządkowych działalności GKPO.

19) Utrzymywać bezwzględnie w praktyce samodzielność pracy zarządu w zakresie jego uprawnień statutowych, bowiem wpływy na decyzje zarządu innych czynników powodują zgubne zjawisko nieodpowiedzialności zarządu i załamania się gospodarki kas.

20) Ustalić bezwzględnie zasady honorowania pracy zarządu, wychodząc z założenia, że obowiązek wykonywania stałej i odpowiedzialnej pracy stwarza logiczną przesłankę dla opłacania takiej pracy, nie ujmując nic jej honorowości społecznej, a wpływając dodatnio na jej obowiązkowość i produkcyjność.

21) Uznać zasadę właściwego honorowania pracy rachmistrza, by mu zapewnić przez opłatą pracy w kasie niezbędne minimum egzystencji.

22) Opracować w Związku Woł. GKPO wzór ramowej umowy o pracę dla rachmistrzów GKPO.

23) Uznać jako nieodzowny warunek należytego funkcjonowania kasy rozporządzanie przez nią osobnym dogodnym lokalem na jej tylko użytek, bez połączenia z innymi agendami gminy.

24) Procenty na wkłady za każdy dany rok doliczać datą 31 grudnia tegoż roku tak, aby saldo wkładów oszczędnościowych na 1 stycznia następnego roku zawierało w sobie i wartości kapitałowe wkładów i naliczane na nie procenty.

E) Organizacja pracy komisji rewizyjnej.

25) Uznać, iż ogólna gminna komisja rewizyjna może pełnić funkcje komisji rewizyjnej GKPO.

26) Uznać, iż przy lustracjach czy rewizjach kas p.-o. przez Związek czy organa nadzorcze, bezwzględnie pożądana jest obecność przedstawiciela komisji rewizyjnej.

F) Wzajemny stosunek organów gmin i kas p.-o.

27) Uznać za konieczne, aby rady gminne corocznie uchwalały w swych budżetach pewne sumy na zwiększenie kapitałów zakładowych kas, celem spowodowania

stałego przyrostu takich kapitałów i w skutku, celem stworzenia możności dla kasy p.-o. operowania w pożyczkach środkami miejscowymi w postaci kapitałów własnych i wkładów oszczędnościowych.

28) Uznać, iż dla dobra kasy nieodzowna jest ścisła współpraca organów wykonawczych, gminy i kasy p.-o., której jednym z zasadniczych szczegółów jest zapraszanie wójta gminy na posiedzenia zarządu kasy, który chociaż nie posiada w zarządzie głosu decydującego, a tylko doradczy i informacyjny, może w wielu wypadkach być pomocnym zarządowi kasy w zakresie usprawnienia i rozwoju jej działalności.

29) Uznać, iż organa wykonawcze gminy nie mogą ingerować bezpośrednio w sprawach podlegających wyłącznie kompetencji zarządów kas.

LISTY JANA W OLEJU DOBRUTY.

Pisanie pamiętników było zawsze zajęciem ludzi pozostających w przymusowej bezczynności. Generałowie spoczywający na laurach, dworzanie w niełasce u swych monarchów, mężowie stanu, którzy stracili posłuch u ludu, finansiści po wielkich bankructwach, awanturnicy po odsiedzeniu aresztu i urzędnicy na emeryturze — wszyscy próbowali lub przynajmniej zamierzali pisać pamiętniki. Niektórzy nawet wykonywali swe zamiary i dzięki temu w ostatnich 15 latach namnożyło się tak wiele pamiętników i wspomnień. Nikomu jednak do niedawna jeszcze nie przychodziło na myśl, że nigdzie może nie ma dziś tylu ludzi skazanych na przymusową bezczynność — co na wsi, i że tam właśnie należałoby szukać najlepszych pamiętnikarzy. Na tę osobliwość obecnego życia wsi zwróciło powszechną uwagę dopiero ukazanie się w końcu 1935 r. pierwszego tomu *Pamiętników Chłopów*, o których chcielibyśmy dziś pomówić.

Lata ostatnie nie były szczęśliwe dla rolników. Wskutek spadku cen rolnicy musieli zadawalać się połową lub nawet mniejszą jeszcze częścią tych dochodów, jakie mieli jeszcze 7—8 lat temu. Kiedy wreszcie latem r. b. ceny po raz pierwszy się nieco podniosły, zawiódł urodzaj i rolnik ma mniej do sprzedania. Słowem w ostatnich latach i nawet w roku obecnym rolnicy nie mogli pochwalić się wielkimi przewagami na polu gospodarczym. Kto przeżył zdrów lata kryzysowe i nie wpadł ani w melancholię ani w niewypłacalne długi — ten już za szczęśliwego uchodził. Natomiast lata ostatnie przyniosły drobnym rolnikom największe sukcesy i przewagi na polu, na którym dotąd nie próbowali prawie wcale swych sił — mianowicie na polu literackim.

Mamy tu na myśli nie tylko narodziny wśród chłopów kilku znacznych talentów pisarskich, jak Wojciecha Skuzy lub Wincentego Burka. W tym nie byłoby nic niezwykłego. Na wsi nigdy zdolnych ludzi nie brakło. Brakło raczej warunków, w których talenty mogłyby się rozwijać. Dziad piszącego te słowa, stary Dobruta, rolnik pogardzający serdecznie ludźmi miejskimi, mawiał, że nigdzie nie ma tylu zdolnych ludzi, co na wsi. Wiejskiego cieślę, — mawiał — wystarczy zamknąć na klucz, zostawiając mu trochę suchego drzewa i ćwiartkę tytoniu, aby z drzewa zrobił zegarek. Te słowa dziada przypomniały mi się, kiedy czytałem *Drogę przez wieś*, opowiadania Wincentego Burka. Pisać krótkie opowiadania nie jest rzeczą łatwą. Tylu mistrzów słowa doskonaliło po kolei ten rodziaj literacki, aż czytelnicy stali się wybredni i byle jakich nowel nie

chcą dziś czytać. Sposób, w jaki Burek — jak gdyby bawiąc się — pokonuje wszystkie trudności pisarskie, przypomina tego cieślę, co z suchego drzewa umiał zrobić zegarek. Ale Burek od dawna już nie jest wiejskim cieślą. Nosi taki sam krawat, jak eleganci warszawscy i zna wszystkie sekrety wielkiego miasta, jego słomiane ognie i jego smutek. Burek stanął do współzawodnictwa z literatami warszawskimi, przyszedł na ich podwórko i walczy ich bronią, a że chłopak zdolny między zdolnymi — pisze odrazu na złoty medal.

Inna jest sprawa z *Pamiętnikami Chłopów*. Autorzy ich nie są ani trochę literatami. Piszą jak Pan Bóg dał. Wieczorami, po całodziennej pracy, czernią papier przy świetle kaganka. Piszą własną mową chłopską, którą z trudem układają w słowa pisane. Piszą bez ogródek swoją gorzką prawdę ubogich rolników. A jednak ta właśnie ich nieskładna, miejscami nawet nie całkiem zrozumiała pisanina, ciężka i gęsta jak glina po roztopach, została wyróżniona spośród wszystkich książek i otrzymała wiosną roku bieżącego najpopularniejszą z warszawskich nagród literackich. Sędziowie, między którymi zasiadało kilku najsłynniejszych dziś pisarzy polskich, odsunęli książki pisane przez najsprytniejszych literatów, szkolonych we wszystkich arkanach sztuki, aby nagrodzić wspomnienia i rozważania ubogich rolników, z których większość umiała zaledwie czytać i pisać. To jest już o wiele więcej niezwykłe, niż sukcesy utalentowanych synów wsi, przychodzących po wawrzyny do stolicy.

Ale czym są i skąd się wzięły te sławne już dziś *Pamiętniki Chłopów?*

Badając skutki bezrobocia i poszukując o tym wiadomości z pierwszej ręki, Warszawski Instytut Gospodarstwa Społecznego ogłosił w roku 1933 konkurs na najlepiej napisany pamiętnik bezrobotnego. W odpowiedzi Instytut otrzymał kilkaset pamiętników, z których najlepsze wydał w wielkim tomie pt. *Pamiętniki Bezrobotnych*. Książka ta po kilku tygodniach miała już ogromny rozgłos. Materiał zawarty w pamiętnikach przeszedł oczekiwania. Groza bezrobocia w jego surowej prostocie wynurzała się ze stronic pamiętników znacznie wyraźniej niż ze wszystkich innych publikacyj o tym przedmiocie. Ponieważ sposób zbierania wiadomości u samych bezrobotnych przez zachęcenie ich do pisania pamiętników był nowy, obudził on zainteresowanie badaczy zajmujących się bezrobociem w innych krajach. Bogactwo zebranych tą drogą wiadomości nakłoniło Instytut Gospodarstwa Społecznego do zrobienia takiej samej próby wśród drobnych rolników. Konkurs na pamiętnik chłopa zgromadził jeszcze większy materiał — około 500 rękopisów, z których niejeden liczył sobie kilkaset stronic. Najlepiej udane spośród nich wydrukowane zostały w dwóch ogromnych tomach, liczących razem przeszło 1500 stronic. Drugi z tych tomów otrzymał wiosną r. b. nagrodę *Wiadomości Literackich* jako najwybitniejsza książka polska ogłoszona w 1936 r.

Na czym polega przejmujący, cierpki, chwilami groźny nawet urok tych pamiętników?

Jak o tym była mowa na wstępie, wspomnienia pisze najczęściej ten, kto nie ma na razie nic do zrobienia. Ubogi rolnik, z trudem walczący o byt wśród tysiąca przeciwieństw, pisze najczęściej wtedy, gdy czuje, że przegrał swą stawkę i nie widzi do zrobienia nic, coby mogło mu pomóc. Widok znękanego przez los człowieka, który przy świecy, z piórem w ręku, samotnie zmaga się ze swą przegraną, ze swym smutkiem, ze swą rozpa-

czą, usiłując ubrać swą klęskę w formy słowne, aby móc ją przemienić w skargę lub wyznanie, — widok ten ma w sobie istotnie coś przejmującego, co budzi w nas coś więcej jeszcze od samego współczucia. I nie jest to tylko widok smutny. Bo to, co próbowali zrobić chłopi w swych pamiętnikach — ułożyć klęskę człowieka w kształty słowne — było zawsze dziełem prawdziwej i najlepszej literatury.

Jan w Oleju Dobruta.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Inicjatywa państwa, czy inicjatywa prywatna. — Nauczmy się przewidywać i kalkulować. — Trochę ekonomii i ekonomiki. — Co mówią Amerykanie o powodzeniu. — Budżet na rok 1938/39 zrównoważony. — Sprawozdanie PZUW. — Postulaty rolnictwa. — Twórczy program p. wicepremiera.

Prasa ekonomiczna poświęca coraz więcej miejsca omawianiu doniosłości inicjatywy państwa i inicjatywy prywatnej dla życia gospodarczego kraju, podkreślając konieczność rozgraniczenia sfer wpływów tych dwóch czynników, tak ważnych dla naszego rozwoju gospodarczego. Państwo odgrywa dzisiaj rolę czynnika nadrzędnego, regulującego i harmonizującego w imię interesów państwowych wyższego stopnia wszystkie procesy gospodarcze, ujawniające się w organizmie gospodarczym kraju. Naprzykład, niepodlegającą dyskusji jest konieczność stosowania przez państwo kontroli w dziedzinie obrotu pieniężnego z zagranicą w imię dbałości o trwałość naszej waluty oraz dla zapobiegnięcia ogałacania kraju z nagromadzonych zasobów pieniężnych. W dziedzinie obrotu towarowego świadome regulowanie importu i eksportu ma na celu niedopuszczenie do ujemnego bilansu handlowego, to znaczy, przewyżki sum, płaconych przez Polskę za towary wwożone nad sumami otrzymanymi za towary wywiezione. Słuszny jest zakaz importu tych towarów, zapotrzebowanie na które może być pokryte przez przemysł krajowy. Wszelkie wpływy za eksport naszych towarów za granicę nie mogą pozostawać w bankach zagranicznych na rachunkach bieżących eksporterów, lecz muszą wpływać do kraju. Rozrachunki, wynikające z obrotu handlowego z zagranicą, są dokonywane przez polski instytut rozrachunkowy, będący ekspozyturą Ministerstwa Skarbu. Również w imię ogólnego dobra nie może państwo dopuścić do zwyżki cen artykułów żywnościowych lub przemysłowych, do obniżki zarobków pracowniczych albo dowolnego zawieszenia produkcji zakładów przemysłowych. W celu rozładowania bezrobocia państwo podejmuje inwestycje publiczne, finansowane w ramach budżetu państwowego. Ciężary podatkowe są nakładane w imię wyższych zadań państwowych, jak podniesienie obronności kraju, utrzymanie bezpieczeństwa publicznego, krzewienie oświaty, opieka nad rodakami na obczyźnie, polityka zagraniczna itp.

Gorące dyskusje są prowadzone około zagadnienia, czy państwo winno podejmować inwestycje o charakterze ogólno-gospodarczym, a więc budować i uruchamiać fabryki, administrować gospodarstwami rolnymi, produkować towary, nie mające charakteru monopolowego i podejmować

się roli kupca, pośrednika handlowego lub spółdzielcy, stwarzając tym samym niebezpieczną konkurencję dla prywatnej przedsiębiorczości. Ustosunkowanie się do tych zagadnień zawsze będzie zabarwione subiektywizmem, jedynie z całą stanowczością można stwierdzić jedno, że na świecie wszystko przechodzi nieustanną ewolucję. „Panta rei", jak mówili starożytni Grecy, wszystko płynie. Samo życie narzuca nowe formy, niepodobne do form dnia wczorajszego.

Nie należy interesu jednostki przeciwstawiać interesom państwa. Inicjatywa państwa stanowi zbiorowy wynik inicjatywy jednostek. Inicjatywa państwa i inicjatywa prywatna wzajemnie się uzupełniają, wzajemnie pracują i pracować będą dla dobra kraju. Należy tylko stworzyć przyjazne warunki dla inicjatywy w ogólnym tego słowa znaczeniu. Niech żyje inicjatywa, skądkolwiek ona pochodzi, inicjatywa pożyteczna, twórcza i wytrwała.

Geniusz jednostki wytknął Polsce drogę odrodzenia, więc nie możemy zapoznawać roli jednostki w naszym życiu. Polska odzyskała niepodległość wspólnym wysiłkiem narodu, więc musimy cenić wartość zbiorowych poczynań. Gdzie nie podoła jednostka, musi podjąć pracę zbiorowość. Dzielnym jednostkom należy okazywać poparcie i dać im możność wykazania zdolności. Ci dzielni ludzie prędzej czy później utorują sobie drogę do swego celu wbrew napotykanym trudnościom. Na nich właśnie powinniśmy budować przyszłość naszego kraju.

Gdzie jak gdzie, ale przede wszystkim w poczynaniach gospodarczych inicjatywa i przedsiębiorczość są nieodzownym warunkiem powodzenia. Doświadczenia ostatniego kryzysu wykazały, że dobrze gospodarowane majątki ziemskie, na zdrowych zasadach oparte przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, posiadające dobrych kierowników spółdzielnie rolnicze i świadome swoich zadań instytucje kredytowe przetrwały kryzys, utrzymując pomimo bardzo ciężkich warunków swoją działalność i nie narażając innych na straty. W dużej mierze było to zasługą jednostek, które, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności moralnej, jaka ciążyła na nich w przeżywanych ciężkich czasach, umiały się przystosować do zmiennej koniunktury i wykazać swoją energię, optymizm i silną wolę wytrwania.

Do czynników, zapewniających powodzenie, obok inicjatywy i przedsiębiorczości zaliczyć należy umiejętność przewidywania i kalkulowania. W gospodarce prymitywnej wynik jest zależny tylko od losu, od owego tajemniczego fatum, które może przynieść szczęście, lecz częściej przynosi nieszczęście. Czasy nowe odznaczają się tym, że gospodarowanie jest wynikiem świadomych i skoordynowanych poczynań, opartych na naukowej analizie zjawisk i realnym przewidywaniu przyszłości. Umiejętność kalkulowania polega na zestawieniu współczynników dodatnich i ujemnych naszych działań w ten sposób, aby został osiągnięty rezultat dodatni.

Mniejszym wysiłkiem zaspokoić większą ilość potrzeb — oto naczelna zasada gospodarki nowoczesnej. Człowiek nowoczesny posługuje się siłami przyrody i pracą maszyn. Już Engel, ekonomista niemiecki, obliczył w r. 1880, że przeniesienie jednej tony na odległość jednego kilometra kosztuje: siłą roboczą — 56,6 feniga, siłą zwierząt — 11,7 feniga i siłą pary — tylko cztery dziesiąte części feniga. Oszczędność wysiłków

i wydatków przynosi zysk, dobrobyt. Dobrobyt — to możność zaspokojenia coraz większej ilości potrzeb. Zaspokojenie potrzeb odbywa się przez wymianę dóbr i usług. Bogactwo narodowe to suma wynikowa wartości bogactw naturalnych i sił przyrody, pracy i gospodarności narodu oraz nagromadzonych dóbr materialnych i duchowych. Zarówno gospodarka jednostki, jak i narodu, nie może być rozrzutną i deficytową, gdyż nikt nie jest w stanie zapobiec opłakanym skutkom takiej gospodarki: ruinie i ubóstwu.

Poniżej przytoczone aforyzmy różnych autorów amerykańskich charakteryzują zapatrywania Amerykanów, tych prawdziwych ludzi interesu, na istotę powodzenia.

Poczynania gospodarcze winien cechować optymizm. Nie trzeba żadnego pozwolenia, by żeglować po szerokim morzu przedsiębiorczości. Czujność w czatowaniu na okoliczność, takt i odwaga w uchwyceniu sposobności, moc i końcowa wytrzymałość — oto są cnoty, prowadzące do powodzenia. Powodzenie jest dzieckiem dwóch prostych czynników: punktualności i dokładności. Czas i odległość zwiększają koszt własny. Rozwój produkcji zmniejsza ten koszt. Kupujący to ten, co wyżej ceni dany przedmiot, niż te pieniądze, które za ten przedmiot ma zapłacić. Trudno jest pojedynczemu człowiekowi stworzyć sobie dobrobyt. W tym celu ludzie zrzeszają się między sobą. Szeroka publiczność nie powinna się obawiać zrzeszeń i związków. Jeżeli je zorganizują ludzie uczciwi i sumienni, to mogą liczyć na powodzenie.

Polska jako kraj młody, o dużym przyroście ludnościowym, znacznych bogactwach naturalnych i ludności pracowitej i gospodarczej, posiada nieograniczone możliwości rozwojowe. Rozbudowa centralnego okręgu przemysłowego stanowi zapoczątkowanie nowej ery rozmachu gospodarczego Polski. Poza wykorzystaniem dla celów gospodarczych kapitałów, nagromadzonych w kraju, jest koniecznym zapewnienie dopływu kapitałów zagranicznych. Obowiązująca dotychczas reglamentacja obrotu pieniężnego z zagranicą została z dniem 19 listopada r. b. nieco złagodzona przez dopuszczenie wolnej obsługi zobowiązań zagranicznych, zaciągniętych po wymienionej dacie. Nie będzie wymagało specjalnego zezwolenia przekazywanie za granicę środków płatniczych, jeżeli będzie ono odpowiadało następującym warunkom: 1) przekazywanie będzie dokonywane za pośrednictwem Banku Polskiego lub jakiegokolwiek banku dewizowego tytułem zwrotu pożyczek zagranicznych, otrzymanych po dniu 18 listopada, albo tytułem zapłaty odsetek od takich pożyczek. 2) Oprocentowanie otrzymanej pożyczki nie będzie przekraczało stopy dyskontowej Banku Polskiego, obowiązującej w dniu zawarcia umowy o pożyczkę. 3) Zagraniczne środki płatnicze, które wpłyną z pożyczki, mają być odprzedane Bankowi Polskiemu lub innemu bankowi dewizowemu. 4) Pożyczkobiorca winien złożyć wymienionym bankom wszystkie warunki pożyczki i jej oprocentowania. Powyższe rozporządzenie Ministra Skarbu umożliwi nawiązanie stosunków kredytowych z zagranicą w obrocie prywatnym.

Wniesiony przez rząd do sejmu projekt ustawy skarbowej na rok 1938/39 wraz z preliminarzem budżetowym za tenże okres, przewiduje wydatki w wysokości 2.447.170.000 złotych oraz wpływy w wysokości 2.447.256.000 zł. Przewidziana nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi około 86.000 zł. W poszczególnych resortach ministerialnych zosta-

ły powiększone budżety: Ministerstwa Spraw Wojskowych o 32 mil. zł, Ministerstwa Wyznań Rel. i O. P. o 13,6 mil. zł, Ministerstwa Komunikacji o 24,6 mil. zł, Ministerstwa Rolnictwa i R. R. o 14,7 mil. zł i budżet rent inwalidzkich o 7,2 mil. zł.

Ostatnie posiedzenie Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych było poświęcone rozpatrzeniu i przyjęciu projektu budżetu na rok 1938. Projekt ten przewiduje w r. 1938 następujące wpływy: w dziale przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia — 43,3 mil. zł (wzrost o 2,9 mil. zł), w dziale przymusowego ubezpieczenia ruchomości rolnych — 5,2 mil. zł (wzrost o 800.000 zł) oraz z tytułu składek od umownych ubezpieczeń od ognia — 4,9 mil. zł. Rada PZUW jednomyślnie uchwaliła wniosek o przedłużenie na rok 1938 bonifikat dla rolników w opłacie składek w wysokości 20 % dla województw wschodnich i 15% dla pozostałych województw. Bonifikaty te były udzielone w latach 1936 i 1937 w ramach ogólnej akcji pomocy rządowej dla rolników i wyniosły około 9 milionów zł. Poza tym uchwalono udzielenie 5% bonifikaty dla wszystkich pozostałych ubezpieczonych. PZUW rok rocznie wykazuje dużą ofiarność na cele ogólnopaństwowe i społeczne, a więc na Fundusz Obrony Narodowej, na pomoc zimową dla bezrobotnych, na subsydiowanie prac, związanych z komasacją gruntów, na popieranie rozwoju szkolnictwa i nauki, na akcje zapomogowe, jak pomoc ofiarom powodzi w r. 1934, na pomoc dla poszkodowanych wskutek klęsk elementarnych itp. Działalność PZUW, mająca na celu dobro publiczne, winna służyć za wskazanie, w jaki sposób można się uniezależnić w dziedzinie ubezpieczeń od pośrednictwa zagranicznych instytucyj ubezpieczeniowych i uwolnić od świadczeń płaconych za ubezpieczenie zagranicy.

Przedstawiciele organizacyj rolniczych złożyli p. wicepremierowi memoriał w sprawie uporządkowania długów rolnych. W memoriale tym jest wysuwana konieczność rozszerzenia zasięgu ustaw konwersyjno-oddłużeniowych, gdyż w okresie lat 1933—1937 w Banku Akceptacyjnym zostało skonwertowanych zaledwie 45,29% zadłużenia gospodarstw rolnych o obszarze do 50 ha i 33,32% powyżej 50 ha. Terminy układów konwersyjnych, ustalone na lat 14 dla gospodarstw małych i średnich, oraz na lat 10 dla gospodarstw większych okażą się według wszelkiego prawdopodobieństwa nierealne, gdyż w chwili obecnej zaległości z tytułu odsetek od układów konwersyjnych wynoszą już około 40%. Uporządkowanie zadłużenia rolnictwa miałoby polegać: 1) na redukcji długu kapitałowego; 2) na przesunięciu terminów spłat na dłuższe terminy; 3) na zwolnieniu gwarantów od odpowiedzialności finansowej za upadłe spółdzielnie rolniczo-handlowe; 4) na oddłużeniu spółek wodnych; 5) na skreśleniu tzw. pożyczek klęskowych itp.

Organizacje rolnicze powołują się na przykłady innych państw europejskich, które w dziedzinie oddłużenia rolnictwa poszły znacznie dalej, niż Polska. Ustawodawstwa Niemiec, Rumunii i Węgier gwarantowały prawną redukcję zobowiązań rolniczych o 50%, a nawet w wyjątkowych wypadkach i więcej, z rozłożeniem pozostałości na wieloletnie spłaty, przy niskim oprocentowaniu. Czechosłowacja przygotowuje nowe oddłużenie rolnictwa czechosłowackiego. Polskie sfery rolnicze, uznając formę dotychczasowej akcji oddłużeniowej rolnictwa za niewystarczającą, wysuwają konieczność nowych skutecznych zarządzeń ustawodawczych dla tak ważnej dziedziny naszego życia gospodarczego, jaką jest rolnictwo.

Omówieniu sytuacji rolnictwa poświęcił wicepremier inż. E. Kwiatkowski część swego przemówienia, wygłoszonego w dn. 1 grudnia r. b. na pierwszym posiedzeniu Sejmu, a stanowiącego szczegółowe sprawozdanie o stanie i ruchu gospodarstwa polskiego w 1937 r.

Opierając się na cyfrowych danych, p. wicepremier widzi poprawę położenia gospodarczego naszego rolnictwa, będącego wynikiem zwyżki cen artykułów, sprzedawanych przez rolnika, przy jednoczesnym ustabilizowaniu się cen artykułów, nabywanych przez rolnika. Tym samym nastąpiło pewne „zawieranie“ tak zwanych „nożyc cen“. Stwierdzenie poprawy w rolnictwie ujął p. wicepremier w formę bardzo umiarkowaną, jakby pragnąc dać do zrozumienia, że poprawa ta pokryje zaledwie część strat, poniesionych przez rolnictwo w latach kryzysu i że na niej narazie nie należy budować za wiele.

Całość sprawozdania p. wicepremiera omówimy szerzej w numerze następnym. Teraz zaznaczamy tylko, że nienotowana od paru lat gwałtowna zwyżka kursów papierów państwowych, jaka zaznaczyła się na giełdzie warszawskiej po pierwszym grudnia, świadczy o wielkim sukcesie przemówienia p. wicepremiera.

Jan Hejnikowski.

Z ŻYCIA KAS ZAGRANICĄ.

DANIA.

Drobni kapitaliści. — Kasy wiejskie. — Premie oszczędnościowe. — Oszczędzanie „na własny dom“. — Kredyty dla młodego pokolenia. — Pożyczka na melioracje rolne. — Kolej to nie kasa....

Dania, kraj niemal dokładnie dziesięć razy mniejszy od Polski a posiadający prawie tę samą gęstość zaludnienia (83 mieszkańców na 1 km^2), odznacza się *dużą zamożnością,* która jest wynikiem uporządkowanych stosunków społecznych i właściwego składu zawodowego ludności: rolnicy stanowią tam 30% ogółu.

Dochód społeczny w Danii wynosi ok. 1200 zł na jednego mieszkańca rocznie, tj. trzy razy więcej niż w Polsce, przy czym *11% ludności utrzymuje się bez pracy zarobkowej,* a więc z własnych zasobów, zgromadzonych — oczywiście — drogą oszczędności. Stąd też wkłady oszczędnościowe w 529 kasach duńskich osiągnęły w roku bież. sumę 2,2 miliarda kor. (2,6 miliarda złotych), a ilość wkładców podniosła się do liczby 2,2 miliona osób — przy 3,7 miliona ogółu mieszkańców! Wynika z tego, że 60% Duńczyków posiada książeczki oszczędnościowe i to z przeciętnym wkładem w wysokości *jednorocznego dochodu brutto!*

Wśród kas przeważają w Danii KO typu *ludowego* wzgl. *wiejskiego* (Landbostands Sparekasse), które, wobec zamiłowania Duńczyków do oszczędności, mogą się poszczycić żywą działalnością i pomyślnymi jej wynikami. Zachęcają one wkładców do coraz wydatniejszego składania pieniędzy przy pomocy *premii,* przemawiających najskuteczniej a niezawodnie do każdego... Np. w ,,dniu oszczędności“ kasy przesłały mieszkańcom swych okolic czeki z wypisaną na nich sumą 2 koron (2½ zł) i listy wyjaśniające, że każdy kto przedłoży w kasie czek i wpłaci jednocześnie

3 kor., otrzyma książeczkę oszczędnościową z wpisanym do niej wkładem na kwotę 5 koron, stanowiącym własność wpłacającego, pod warunkiem niepodejmowania wkładu przez okres 5 lat. Nie trzeba dodawać, że nie wielu Duńczyków pogardziło dwukoronnym prezentem kas.

Ponieważ większość osób dorosłych oszczędza już na książeczki, duńskie k. o. główną uwagę zwróciły na pozyskanie nowych wkładców spośród młodzieży szkolnej. Należyta propaganda, upominki i dowcipne sposoby oszczędzania, połączonego ze zbieraniem obrazków lub pocztówek wydawanych przez kasy, doprowadziły do tego, że powstało już 896 szkolnych kas oszcz., w czym *795 wiejskich,* a ze 103.000 dzieci uczęszczających do tych szkół posiada książeczki wkładkowe 78.000 uczniów z ogólną sumą oszczędności 2.618.000 kor. Dla ułatwienia pracy nauczycielom, komitet propagandy duńskich k. o. przesłał im bezpłatnie specjalne podręczniki, które zawierają całokształt materiału niezbędnego do zakładania i prowadzenia s. k. o. jak również — do wykładów i pogadanek na temat oszczędności.

W Jutlandii, najbardziej rolniczej części Danii, rozpowszechnione są *kluby robotników rolnych,* które skupiają koło siebie pracowników najemnych, nie posiadających własnych gospodarstw. Otóż kluby te zawiązały *stowarzyszenie oszczędzania na własny dom lub gospodarstwo,* przyczyniające się w znacznej mierze do ziszczenia dążeń wielu bezrolnych, tj. pozyskania własnego kawałka ziemi. Przy 67 zrzeszonych klubach konta oszczędnościowe posiada 26.031 robotników rolnych, którzy wpłacają co miesiąc określone kwoty, by osiągnąwszy pewną sumę oszczędności otrzymać pożyczkę na kupno domu lub gruntu i w ten sposób podnieść się gospodarczo i społecznie. Oszczędności „na własny dom" wynoszą obecnie 17 milionów koron.

Ujawniają się w Danii tendencje — analogiczne zresztą do wytycznych niemieckiej polityki kredytu osobistego — aby k. o. uwzględniały podania o pożyczkę młodych ludzi, uczciwych i sumiennych, którzy pragną stworzyć czy też polepszyć swoje położenie w handlu, rzemiośle lub rolnictwie. Pierwszeństwo dawanoby tym kandydatom, którzy wykażą się wykształceniem zawodowym w danej dziedzinie oraz regularnym oszczędzaniem; tym którzy odłożyli w ciągu paru lat sumę w wysokości 1/4 żądanego kredytu winien on być przyznany bez zabezpieczenia większego niż wekslowe. Spłata pożyczek odbywać się miałaby począwszy od trzeciego roku od ich udzielenia, przez pięć lat.

W najbliższej przyszłości ministerstwo handlu ma emitować na rzecz rolnictwa duńskiego serię listów zastawnych 4,75%, po kursie 99%, na sumę 6 milionów kor., które zostaną użyte na pożyczki dla rolników na cele melioracyjne. Omawiane listy zastawne nie będą wypuszczone na rynek, lecz — przejęte przez grupę kas oszczędności i banków.

Dyrekcja duńskich kolei, pragnąc pobudzić ogół do podróżowania, wpadła na pomysł wydania „książeczek oszczędnościowych dla podróży", na których chętni mieli nalepiać znaczki oszczędnościowe. Rzecz zapowiadała się pomyślnie... gdy oto związek duńskich kas założył protest przeciw podobnej konkurencji ze strony kolei, opierając się na przywileju wyłączności używania nazwy „książeczka oszczędnościowa". Zabawny ten wypadek — nieznajomości ustaw i dużego apetytu dyrekcji kolei — zakończył się wycofaniem z obiegu książeczek „kolejowych".



Podajemy reprodukcję zapowiedzianego plakatu (trójbarnego), który w końcu b. m. wyjdzie z druku. Jego artystyczne i propagandowe zalety są aż nadto widoczne, to też oczekujemy dalszych, spiesznych zamówień ze strony GKPO.

Ś. p. ANDRZEJ STRUG.

Odszedł — na wieki — wielki pisarz, nieugięty bojownik o wolność Rzeczypospolitej, bohaterski żołnierz-legionista i prawy obywatel: Andrzej Strug.

Śmierć jego okryła głębokim żalem całe społeczeństwo, dla którego był on czołowym twórcą i człowiekiem o najczystszych intencjach: takim się ujawnił w swych pismach jak i w wystąpieniach politycznych na terenie Senatu.

Ś. p. Andrzej Strug (Tadeusz Gałecki) urodził się w r. 1873. Od najwcześniejszych lat szkolnych brał udział w tajnych ruchach i organizacjach młodzieżowych, następnie należał do Polskiej Partii Socjalistycznej. Był jednym z pierwszych, którzy wstąpili do „Strzelca" organizowanego przed wojną przez Józefa Piłsudskiego, a następnie w okresie wojny pełnił służbę frontową jako oficer Pierwszej Brygady. Napisał wiele powieści, m. in.: „Ludzie podziemni", „Jutro", „W twardej służbie", „Dzieje jednego pocisku", „Mogiła nieznanego żołnierza", „Żółty krzyż" itd.; nie zaniedbał w nich uwypuklić zasługi bezimiennych bohaterów walk o niepodległość Polski — robotników, chłopów i inteligentów. Przed kilkoma tygodniami wyszła z druku jego książka „Miliardy", co miała być pierwszą częścią nowego cyklu powieściowego, lecz śmierć przerwała dalszą pracę bezpowrotnie.

W Andrzeju Strugu traci kraj wybitnego członka tego pokolenia, co stworzyło niepodległość Polski i kładło zręby pod Jej ustrój społeczny. Wartości, jakie pozostawił po sobie — nie przeminą.

PRZEBIEG PERTRAKTACYJ PBR Z PZUW W SPRAWIE WSPÓŁPRACY GKPO Z PZUW.

Jak już podawaliśmy w poprzednich numerach „Skarbony Wiejskiej" pomiędzy PBR a PZUW prowadzone są pertraktacje w sprawach: 1) zastępstwa PZUW w dziale dobrowolnych ubezpieczeń przez GKPO, 2) ubezpieczenia zbiorowego GKPO w PZUW przeciw kradzieżom, włamaniom i pożarom, 3) lokaty PZUW w PBR na udzielanie kredytu GKPO na zakup kas pancernych, 4) inkasa składek ubezpieczeniowych i 5) lokat przez PZUW jego rezerw w PBR na cele kredytu dla budownictwa wiejskiego przez GKPO.

Ponieważ sprawa uprawnień GKPO do zastępstwa PZUW w zakresie uprawnień tego Zakładu budziła wątpliwości, PBR zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o stosowne uzupełnienie statutu normalnego kas. Sprawa ta jest na dobrej drodze.

Równocześnie w PBR i PZUW opracowywane są zasady przyszłej współpracy pomiędzy GKPO i PZUW. Między innymi ustala się tryb postępowania, mający na celu przygotowanie kas do roli zastępców PZUW. Sporządzana jest lista GKPO, które w danej chwili dojrzały do wykonywania funkcyj zastępstwa.

Ustala się pismo okólne do GKPO, omawiające zarówno sprawę przyjęcia i wykonywania zastępstwa, jak również sprawy sposobu przystąpienia do ubezpieczeń zbiorowych GKPO w PZUW. PZUW zawiado-

mił PBR, że na realizowanie zakupu kas pancernych przez GKPO oddaje do dyspozycji PBR lokatę w wysokości 150.000 zł. Zasady udzielania tego kredytu są opracowywane. Termin spłaty tego kredytu przez GKPO będzie pięcioletni.

Inkaso składek obejmie na razie dobrowolne ubezpieczenia, zaś przymusowe w tych wypadkach, gdy gminy z jakichkolwiek względów nie będą mogły wykonywać tego obowiązku.

Sprawa lokowania rezerw PZUW w PBR na cele budownictwa wiejskiego jest jeszcze w toku zasadniczych roztrząsań. PZUW chciałby przede wszystkim nawiązać z GKPO bliższy kontakt i rozwinąć w pewnym choćby zakresie współpracę, a następnie uwzględnić w miarę posiadanych możliwości akcję lokowania swych rezerw na potrzeby budownictwa wiejskiego przez GKPO. Niezawodnie pewne sumy na ten cel przeznaczy już od wiosny 1938 r.

Spodziewać się należy, że kasy w najbliższym już czasie otrzymają stosowne zawiadomienia i instrukcje.

PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE.

Pytanie:

Czy skrypty dłużne, pobrane na zabezpieczenie układów konwersyjnych podlegają ostemplowaniu i jeżeli tak, to w jakiej wysokości, normalnej czy innej?

Odpowiedź:

Skrypty dłużne pobrane na zabezpieczenie układów konwersyjnych podlegają opłacie stemplowej w myśl art. 114 u. o. s. jak przy zwykłych pożyczkach, tj. w wysokości 0,3% czyli 33 gr od każdych 100 zł.

Należną od zobowiązania opłatę stemplową oblicza się z zaokrągleniem do pełnych dziesiątków groszy, np. przy pożyczce 50 zł opłata od zobowiązania wyniesie gr 15, dochodzi do powyższego 10% dodatku od podatku, a więc 1,5 gr, razem więc 16,5 gr, czyli po zaokrągleniu 20 gr.

Pytanie:

1) Bank Akceptacyjny dotychczas nie przyznał nam pomocy Skarbu Państwa z tytułu obniżenia odsetek od układów konwersyjnych, obowiązujących od 1.III.1934 r. do 1.XII.1934 r. za 7 i 8 półr., oraz od układów obowiązujących od 1.XII.1934 r. za 5 i 6 półr., tj. za 1937 rok.

Na nasze przynaglenie Bank Akceptacyjny zawiadomił nas, iż przyznanie pomocy następuje w kolejności i ze względów technicznych przyśpieszone być nie może.

Kasa ma zawartych układów konwersyjnych na 45.000 zł, a pomocy Skarbu Państwa za 1937 r. należy się przeszło 1.000 zł.

Nieprzyznanie, a więc i niezaksięgowanie tak poważnej sumy przed zamknięciem ksiąg i sporządzeniem bilansu, spowoduje znaczne zmniejszenie spodziewanego i przewidzianego budżetem zysku kasy za rok 1937.

Czy nie można by było, opierając się na przepisach rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 24.X.1936 r. (Dz. U. R. P. nr 82 poz. 570), zaksięgować przed zamknięciem ksiąg należną kasie pomoc Skarbu Państwa, bez not Banku Akceptacyjnego?

2) Powyżej wspomniane rozporządzenie Ministra Skarbu ustaliło stawki pomocy Skarbu Państwa tylko na 4 rok obowiązywania układów,

zawartych przed 30.II.1934 r. i na 3 rok obowiązywania układów zawartych po tej dacie.

Jakie stawki pomocy Skarbu Państwa należałoby zastosować przy sporządzaniu i uchwalaniu budżetu na rok 1938?

Czy może pomoc Skarbu Państwa w przyszłości w ogóle stosowana nie będzie, natomiast będzie podwyższona stopa procentowa od skonwertowanych pożyczek?

Odpowiedź:

1) Interpelowaliśmy w Banku Akceptacyjnym na rzecz kasy. W najbliższych dniach będzie przekazana suma pomocy Skarbu Państwa przypadająca do dnia 1.VIII.1937 r.

W GKPO ustaliła się zasada uwidoczniania w księgach tylko efektywnie osiągniętych korzyści w roku operacyjnym. Tak postępuje się co do odsetek należnych, a nie zapłaconych kasie. Należałoby postąpić analogicznie z należną a nie przekazaną kasie przez Bank Akceptacyjny pomocą Skarbu Państwa z tytułu obniżenia odsetek. Ewentualne wykazanie wspomnianych odsetek mogłoby być usprawiedliwione, gdyby kasa poniosła straty na operacjach, powodujące deficyt.

2) Odnośnie stawek pomocy Skarbu Państwa na rok 1938 i następne z tytułu obniżenia odsetek, dotychczas nie zostało wydane stosowne rozporządzenie Ministra Skarbu. Według projektu Banku Akceptacyjnego przewiduje się utrzymanie pomocy Skarbu Państwa z tytułu obniżenia odsetek w dotychczasowej wysokości. Ostateczną decyzję poweźmie Ministerstwo Skarbu. Kasa może przyjąć do preliminarza budżetowego przewidywany dochód obliczony według dotychczasowych stawek.

Pytanie:

Zarząd jednej z GKPO prosi o udzielenie odpowiedzi na poniższe pytanie:

W związku z przesunięciami służbowymi na stanowiskach sekretarzy gmin Międzyleś i Tłuszcz, a jednocześnie rachmistrzów kas, rachunkowość kasy prowadził członek zarządu — w tym wypadku prezes — za czas od 1 lipca 1937 do 30 września 1937, co stwierdził w czasie lustracji kasy we wrześniu inspektor Banku Rolnego p. Meyer. Czy w tym wypadku osobie prowadzącej rachunkowość przysługuje prawo pobrania wynagrodzenia za te czynności w wysokości normalnie wypłacanego miesięcznego wynagrodzenia, które kasa gminna wypłacała przed tym rachmistrzowi. Namieniam, że wynagrodzenie rachmistrza wynosi 20 zł miesięcznie i zostało przez radę gminną i wydział powiatowy zatwierdzone.

Odpowiedź:

Wynagrodzenie przewodniczącego zarządu kasy za pracę w charakterze rachmistrza może nasuwać wątpliwości w związku z §§ 3 i 10 regulaminu zarządu kasy. Paragraf 3 wspomnianego regulaminu mówi o umowie i wynagrodzeniu rachmistrza, jeżeli ten jest osobą postronną. Ale paragraf ten traktuje dwa różne zagadnienia. W pierwszej części wyjaśnia, że obowiązki rachmistrza kasy mogą być powierzone członkowi zarządu lub też osobie z poza zarządu. Sprawy wynagrodzenia członka zarządu za procę w roli rachmistrza ustęp ten nie rozstrzyga, ani pozytywnie, ani negatywnie. Druga część omawianego paragrafu regulaminu mówi wyłącznie o trybie angażowania rachmistrza i jego wynagrodzeniu.

Paragraf 10 regulaminu zarządu jest oparty na przepisie § 46 statutu normalnego kasy. Przepis ten ustala, że „przewodniczący i członkowie zarządu kasy nie pobierają wynagrodzenia za swe czynności". Jakie są czynności przewodniczącego i zarządu kasy? Ustalają je §§ 51—54 statutu normalnego kasy, w których nie ma żadnej wzmianki o obowiązku przewodniczącego do prowadzenia rachunkowości.

Wobec tego należy dojść do wniosku, że przewodniczący zarządu ma prawo do wynagrodzenia za okres swej pracy w charakterze rachmistrza, niezależnie od przypadającego mu na podstawie § 60 statutu normalnego kasy udziału w 15% czystego zysku, dzielonego pomiędzy członków zarządu i rachmistrza. *D.*

Pytanie:

Agencja pocztowa w m. żąda od miejscowej kasy pełnomocnictwa przy odbiorze gotówki, nadsyłanej tutejszej kasie. Po odbiór pieniędzy zawsze udaje się osobiście prezes kasy z kasjerem, jednak to dla kierowniczki nie wystarcza. Weksle i inne przesyłki ta sama agencja wydaje jednej osobie, tj. prezesowi albo skarbnikowi.

Pytamy przeto i prosimy o odpowiedź jak należy postąpić w takich wypadkach. Dodajemy, że zarząd kasy przeciwny jest wydaniu upoważnienia, gdyż poczta jest na miejscu, a upoważnionym ma być woźny gminy, więc narzucane nam formalności życiowo są wprost nie do pomyślenia. Ze swej strony prosimy o wystąpienie do miarodajnych czynników z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń.

Odpowiedź:

Żądanie kierowniczki agencji pocztowej przedstawiania przy odbiorze gotówki przez upoważnionego kasy pełnomocnictwa jest zupełnie usprawiedliwione przepisami obowiązującymi kierowniczkę.

Zmiana tych przepisów przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów jest niemożliwa, wywołałaby zbyt poważne komplikacje i niebezpieczeństwa dla interesów Skarbu Państwa.

Pytanie:

Jaka i w jakiej wysokości opłata stemplowa na deklaracjach do weksli obowiązuje w GKPO.

Odpowiedź:

W myśl wykładni nr 242 w Dz. Urz. Min. Skarbu nr 32 poz. 357/29 r., do art. 117 ustawy o połatach stemplowych, deklaracja, w której zobowiązani z wekslu upoważniają kasę do wypełnienia wekslu, podlega opłacie stemplowej w myśl art. 117 u. o. s. Opłata ta analogicznie jak opłata za poręką na skryptach dłużnych wynosi zasadniczo 5 zł od każdego podpisu z tym jednak ograniczeniem, że opłata od jednego poręczenia, wzgl. od wszystkich poręczeń dotyczących tego samego zobowiązania *nie może wynosić więcej niż połowę zasadniczej opłaty stemplowej od dokumentu, stwierdzającego dane zobowiązanie.*

Jeżeli więc kasa udzieliła pożyczki w wysokości 200 zł i pobrała niewypełniony weksel (jednak z wystawieniem sumy długu) z opłatą stemplową gr 66, to opłata stemplowa na deklaracji, w myśl powyższych zasad, wyniesie 33 grosze.

Z ŻYCIA POKREWNYCH ORGANIZACYJ.

III Walny Zjazd Delegatów Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych odbył się w Warszawie w dn. 29 ub. m. przy udziale 126 delegatów. Ze sprawozdania z działalności Związku wynika, że poprawa koniunktury w spółdzielczości jest mało widoczna, gdyż swoiste warunki nie sprzyjają jej rozwojowi, i że rany zadane spółdzielniom przez kryzys nie zostały dotychczas zagojone: stąd wyjątkowo trudna i skomplikowana sytuacja Związku.

Do Związku należy 5.251 spółdzielni różnego typu, w czym oszczędnościowo-pożyczkowych z terenu województw centralnych i wschodnich — 1.688. Dezyderatem na przyszłość ma być powiększenie sieci spółdzielni kredytowych, ale to tworzenie nowych spółdzielni musi poprzedzić całkowite uporządkowanie i całkowita odbudowa spółdzielni istniejących, ponieważ upadek jednej spółdzielni (a było takich upadków paręset) przynosi spółdzielczości więcej szkód, niż utworzenie 10 nowych przynosi pożytku.

Związek jest zdania, że KKO i GKPO mimo, że są instytucjami o charakterze publiczno-prawnym — nie powinny korzystać z „przywilejów" i że pierwszeństwo należy się spółdzielniom, chociaż sytuacja finansowa około połowy spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych jest nadal poważna, czego wyrazem był trwający do dziś dnia odpływ wkładów oszczędnościowych; wiele spółdzielni nie było w stanie wypłacić wkładów, co pociągnęło za sobą fatalny wpływ na stan zaufania ludności do nich.

Obecnie zalega z wypłatą wypowiedzianych wkładów 195 spółdzielni powszechnych (Banki Ludowe) na sumę ok. 10 milionów złotych i 304 spółdzielnie rolnicze (Kasy Stefczyka) na sumę ok. 2 mil. zł. Stanowi to objaw nader wymowny i dla spółdzielni kredytowych — fatalny; dla ratowania sytuacji ma być m. in. wszczęta energiczna akcja propagandowa w sprawie gromadzenia wkładów oszczędnościowych.

Najbardziej zadawalający jest stan i wyniki działalności spółdzielni mleczarskich, których Związek liczy 1.084, w tym 891 ręcznych i 146 mechanicznych. Uzyskały one za produkty 79 mil. zł, a wypłaciły dostawcom 66 mil. zł; za 1 kg mleka płaciły spółdzielnie przeciętnie 8 groszy.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe są pogrążone w trudnościach. Na terenie całej Polski działa 217 spółdzielni tego typu, zrzeszających zaledwie 53.000 członków, z tego na województwa centralne i wschodnie przypada 112 spółdzielni z 29.000 członków. Stan finansowy i ich zdolność handlowa nie jest zadawalająca, zwłaszcza w spółdzielniach starych, które uginają się pod ciężarem zobowiązań. Kapitału obrotowego miały te spółdzielnie 47 mil. zł, w czym 7 mil. zł własnych i 40 mil. zł obcych.

W dziale spółdzielni rolniczo-spożyczych funkcjonowało 388 jednostek (z czego 274 w woj. centralnych i wschodnich z 24.000 członków). Ich stan finansowy jest skromny, gdyż obracają one sumą 8 mil. zł, w tym 5 mil. zł obcych kapitałów. Inne spółdzielnie — rolnicze i rzemieślnicze — działają dość pomyślnie.

Prezes Rady Głównej Związku S. R. i Z. G. w sprawozdaniu swym odpierał zarzuty części prasy ludowej, piszącej o zamachu Związku na interesy drobnej własności rolniczej i żądającej przejęcia odpowiedzialności za rozwój i losy spółdzielczości (a wraz z tą odpowiedzialnością przejęcia w swoje ręce władzy) przez warstwę włościańską, stanowiącą 80% ogółu członków. Prezes R. G. wypowiedział się za znalezieniem dla wszystkich klas społecznych i zawodowych, należących do Związku, wspólnego języka w postaci ścisłej współpracy gospodarczej i niezbaczania z tej linii na manowce. Nie można wciągać Związku do żadnej akcji o charakterze politycznym co miało niestety miejsce, ani też wysuwać ze strony spółdzielczości programów ustrojowych: Rada Główna nie widzi w spółdzielczości form prowadzących do kolek-

tywizmu, a przeciwnie — do umocnienia własności prywatnej, do ułatwienia bytu członków spółdzielni i do podniesienia powszechnego dobrobytu.

Poza tym p. prezes zbijał zarzuty co do niewniesienia przez Radę Główną zmian statutu i co do tego, jakoby Rada Główna w dotychczasowym składzie chciała sprawować swe funkcje poza termin prawnie ustalony. Sprawa statutu winna być rozpatrywana w atmosferze spokojniejszej i po zgodniejszym jej przygotowaniu niż obecnie, a jeśli chodzi o dotychczasowy tryb urzędowania Rady Głównej, to władza nadzorcza żadnych uchybień w nim się nie dopatrzyła. Obecnie Rada urzęduje w składzie uzupełnionym, który uległ jednak nieznacznym zmianom.

Po sprawozdaniach rozwinęła się gorąca dyskusja, w której zabierało głos 36 delegatów. Szczególnie obszernie omawiano sprawę zmiany na stanowisku naczelnego dyrektora, oraz próby ograniczenia praw drobnych rolników do samodzielnego reprezentowania interesów swych spółdzielni we wszystkich organach Związku. Dwaj mówcy zgłosili wnioski o votum nieufności dla prezesa Związku, lecz nie były one głosowane ze względów formalnych. W tajnym głosowaniu, w którym wzięło udział 121 delegatów, przy stanie 69 głosów „za“ i 52 „przeciw“, przyjęto do wiadomości sprawozdanie Rady Głównej.

Następnie Zjazd uchwalił kilka wniosków, rezolucyj i dezyderatów, a mianowicie w sprawie dokonanego zjednoczenia spółdzielczości polskiej, nastawiania działalności Związku na zaspakajanie potrzeb drobnego rolnictwa i jego udziału we władzach Związku, w których udział ten obecnie jest niedostateczny itd. Wniosek w sprawie wyboru komisji statutowej nie został natomiast przyjęty.

Walny Zjazd zatwierdził sprawozdanie i rachunki Zarządu Głównego i udzielił mu pokwitowania oraz wyraził zalecenie co do poczynienia jak najdalej idących oszczędności przy wykonaniu budżetu na rok 1938, uchwalając go zresztą w wysokości przedłożonej przez Radę Główną.

Przebieg Walnego Zjazdu Z. S. R. i Z. G. potwierdza panującą opinię, że spółdzielczość w pierwszym rzędzie winna poświęcić całą uwagę swej konsolidacji wewnętrznej i usunięciu „rodzinnych“ tarć zamiast forsować swą ekspansję na zewnątrz jak np. w dziale spółdzielni oszcz.-poż., która według intencji przewódców miałaby się odbywać kosztem GKPO.

AKCJA ZBIÓRKI NA POMOC ZIMOWĄ.

Co roku powraca zima i co roku wraz z nią pojawia się przed bezrobotnymi nieubłagane widmo głodu i nędzy. Co roku społeczeństwo staje przed tym samym zadaniem: ratować rzesze nieszczęśliwców pogrążonych w niezawinionej biedzie. Większość z nich oddawna pozbawiona jest pracy i jej owoców, a pozostałych właśnie zima pozbawiła zarobków i oparcia.

Nie leży w mocy ludzkiej odwrócenie lub przerwanie biegu zjawisk przyrody. Nikt nie zdoła zatrzymać zimy. Ale wszyscy razem, zbiorowym wysiłkiem jesteśmy w stanie odwrócić a przynajmniej złagodzić fatalne jej skutki dla bezrobotnych — przez solidarną, natychmiastową, szczerą pomoc.

Pomoc zimowa, to nakaz moralny i powinność społeczna względem swoich rodaków, względem własnych braci.

Gminne Kasy! W tej pomocy Was chyba nie zabraknie!

PRZEGLĄD PRASY.

Spółdzielczość starościńska

„Kurier Wileński“ z dn. 3 b. m. omawia swoiste stosunki spółdzielcze w powiecie nieświeskim i pisze m. in., że p. wicestarosta tamtejszy odwiedził kolejno gminy, gdzie nań czekali zebrani sołtysi, i wygłosił przemówienia o potrzebie założenia powiatowej kooperatywy i należenia do niej wszystkich bez wyjątku gromad, które powinny wpłacić udziały po 100 zł.

Większość gromad wpłaciła przypadające na nie udziały, lecz pewna gromada nie chciała przystąpić do spółdzielni i nie dała na ten cel grosza. Spotkała ją za to opieka policjantów, którzy zjawili się we wsi i poczęli nakładać mandaty karne za brudy, nieprzepisowe kominy itd.

Zebrawszy w ten sposób fundusze na spółdzielnię p. wicestarosta zwołał zebranie dla wyboru władz spółdzielni. Oczywiście „wybierano“ tych, których życzył sobie organizator: a że godności prezesa zarządu nie przyjął upatrzony kandydat, naznaczono na prezesa leśniczego z majątków radziwiłłowskich.

„Dobrowolnym“ członkom „spółdzielni pana starosty“ zabroniono poza tym należeć do innych organizacji tego typu. Nowa spółdzielnia opiera się na kapitale „własnym“ 100.000 zł i ma nadzieję uzyskania (skąd?) pożyczki 200 tys. zł w celu przejęcia istniejącego Syndykatu Rolniczego.

Ciekawy obrazek...

Spółdzielczość wielokrotnie wymawia GKPO podleganie czynnikowi administracyjnemu oraz rolę administracji przy zakładaniu i nadzorze GKPO. Snadź jednak współpraca (inaczej coprawda pojęta) z administracją państwową a zwłaszcza policją nie jest straszna dla spółdzielczości, jeśli dla rozszerzenia swych wpływów w terenie ucieka ona się do jej pomocy, w formie bardzo zresztą niepożądanej i dla spółdzielczości szkodliwej.

Polityka kredytowa PKO.

Dwutygodnik „Oszczędność (nr 223) podaje pełny tekst referatu wygłoszonego przez dr S. Uhmę na walnym zgromadzeniu Zrzeszenia Słowiańskich KO w Zagrzebiu na powyższy temat.

Obecna polityka kredytowa KKO zmierza do pogodzenia popytu na kredyt z interesami KKO. Muszą one zwracać szczególną uwagę na swą płynność, to też najsilniejsza ich żywotność przejawia się w dziale pożyczek wekslowych, które są udzielane na okres najdłużej 2½ lat przez możliwość zamiany weksli co 3 miesiące z 10%-wą ich upłatą; jednakże KKO nie wiążą się tym terminem i mogą przeto żądać całej sumy wekslowej w dniu płatności.

Przy udzielaniu kredytów jest dokładnie badana zdolność płatnicza dłużnika i wymagane poręczenie dwóch majątkowo odpowiedzialnych osób: dla kredytów większych wymagają KKO zabezpieczenia hipotecznego.

Pożyczki w rachunkach bieżących udzielane są samorządom, instytucjom społecznym oraz takim osobom prywatnym, które prowadząc znaczne obroty wpłat i wypłat przejściowo wchodzą w stan zadłużenia. Jako zabezpieczenie tego rodzaju kredytów służą zapisy kaucyjne.

Specjalną formą kredytu najwięcej wykorzystywaną przez rolników są pożyczki skryptowe, nazwane tak od skryptu (pisma), w którym dłużnik stwierdza swój dług i obowiązuje się do określonych wpłat, jako też określa zabezpieczenie i porękę, oraz upoważnia do wniesienia wpisu hipotecznego. Nie jest jednak możliwy dalszy rozwój tego rodzaju pożyczek z uwagi na niemożność refinansowania się (redyskonta) KKO w wypadku wzmożonych wypłat.

Z innych ważniejszych kredytów wymienić należy: pod zastaw papierów procentowych, budowlane, na zakup gruntów, na założenie sklepu, warsztatu rzemieślniczego lub przemysłowego, na zakup surowców itp.

Rola KKO w tej dziedzinie była i jest dotąd bardzo doniosła, a ich działalność utrzymuje się obecnie w stosunku około 1/5 ogółu kredytów krótko- i średnioterminowych, tj. na poziomie 670 milionów złotych rocznie.

Dalszy ciąg artykułu „Środki dochodzenia i egzekucji należności GKPO w świetle przepisów prawnych“, podamy w numerze styczniowym „Skarbony Wiejskiej“.

Wydawca: w imieniu Spółki Wyd. „Skarbona Wiejska“ (w organizacji) J. Długokęcki

REDAKTOR: MARIAN GRABOWSKI

N O T O W A N I A G I E Ł D O W E

W DNIU 17 GRUDNIA 1937 R.

GIEŁDA PIENIĘŻNA WARSZAWSKA

Papiery procentowe	Waluta	Tranzakcje
W złotych za jedną sztukę		
3% Premiowa Pożyczka Inwest. — I emisja .	100 zł w zł	77.00
„ „ II emisja .	„	76.00
4% Państw. Poż. Prem. Dolarowa — III emisja	5 dol.	41.75
W procentach nominału		
4½% Państw. Pożyczka Wewn. 1937 r.	złote	61.50
5% Państwowa Pożyczka Konw. 1924 r.	złote	63.00
7% L. Z. Państw. Banku Rolnego	zł w zł 27 r.	83.25
8% L. Z. Państw. Banku Rolnego	zł w zł 27 r.	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Kraj. II-VII em.	zł w zł 27 r.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. I em.	zł w zł 24 r.	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Kraj. I em.	zł w zł 24 r.	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Kraj. II-VII em. . . .	zł w zł 27 r.	81.00
4% Pożyczka Konsolidacyjna 1936 r.	zł w zł	62.75
4½% L. Z Tow. Kred. Ziem. w Warsz. ser. V . .	złote	59.50

D E W I Z Y

New-York	5.27 3/8
Paryż	17.94
Berlin	212.54

A K C J E

Bank Polski 110.75

GIEŁDY I RYNKI TOWAROWE

	Żyto¹)	Pszen.¹)	Owies¹)	Jęczm¹) brow.	Siemię lniane²)
Warszawa	23.50-24	29-30	20.25-22.75	21.50-22	46.00-46.50
Poznań	21.25-21.50	26.25-26.75	19.50-21	20-21	49-51
Wilno	—	—	—	—	—
Lublin	22.50-23.45	27.50-29	20.75-22.25	21	—
Lwów	—	—	—	—	—

¹) Za 100 kg. ²) za 100 kg.

Drukarnia Zw. Zaw. Pracow. Sam. Terytor. R. P., Warszawa, Al. Jerozolimska Nr 85